

opr. R. Jahoda 1934

Job.

przekład z Hebrayskiego z dołączeniem objaśnień filologicznych, i rozbiorem tłumaczeń Chaldeyskiego, Syryyskiego, Greckiego, Arabskiego i innych nowszych. —

Część 1a

Tłumaczenie textu.



1.2

Księga
pod imieniem Joba.

Porządek i układ rozdziałów

1. Wstęp historyczny, pisany prozą, w którym wyjaśnia się istotna przyczyna cierpień cnotliwego Joba. I i II, 10.

2. Rozprawa: człowiek nie iest w siłach rozumem swoim dóyść, dlaczego cnotliwi bywaią na ziemi nieszczęśliwymi, pisana wierszami, i składa się z trzech oddziałów II, 11 — XLII, 1-6.

Oddział 1. Trzy rozmowy z Jobem trzech iego przyiaciół, którzy staraią się udowodnić, że nieszczęścia zawsze następuią po występkach.

Rozmowa pierwsza: II, 11 — XIV.
Job zapytuie II, 11 — III.
Elifaz rozprawia IV. V.
Job broni VI. VII.
Bildad rozprawia VIII.
Job broni IX. X.
Sofar rozprawia XI.
Job broni XII. XIII. XIV.

Rozmówa druga: XV — XXI.
Elifaz rozprawia XV.
Job broni XVI. XVII.
Bildad rozprawia XVIII.

Job broni XIX.
Sofar rozprawia XX.
Job broni XXI.
Rozmowa trzecia: XXII — XXXIII.
Elifaz rozprawia XXII.
Job broni XXIII. XXIV.
Bildad rozprawia XXV.
Job odpowiada XXVI.

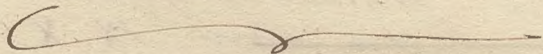
—

Rzecz wymówna Joba, kończąca całą rozprawę z przyjaciołmi XXVII, XXVIII.
Rzecz wymówna ostatnia, do Boga obrócona XXIX — XXXI.

Oddział drugi. Sąd i myśli Eljū XXXII — XXXVII.

Oddział trzeci. Rozwiązanie sporu przez samego Boga, w którem Job znajduje pełne zadowolnienie, i zupełnie się uspokaja. XXXVIII — XLII, 6.

3. Zakończenie, pisane prozą, w którem wyobraża się tryumf pacjenta XLII,7-17.



1. Wstęp.

Rozdział 1. II, 1–10.

Treść 1. II, 1–10 Prawdziwa przyczyna cierpień cnotliwego Joba: Podobało się Bogu na niebie, pokazać w przykładzie Joba, że prawdziwie sprawiedliwy człowiek mocno stoi na drodze cnoty, i służy Bogu bez zysku, chociażby pozbawiony był wszystkich dóbr życia.

Tu wyobrażone: życie, cnota, i bogactwo Joba, dobry byt i czystość iego familii (1–5), rada Boża o nim (6–12. II, 1–6), iego męstwo ducha przy odięciu maiętności i dzieci (12–22), i niezmienność przy odięciu zdrowia (II, 7–10)

Rozdział 1. W ziemi Uc był mąż imieniem Job. Mąż ten był doskonały, sprawiedliwy, bogobojny i unikaiący występku. 2. Dzieci u niego było siedmiu synów i trzy córki. 3. Maiętność zaś była siedm tysięcy drobnego bydła, trzy tysiące wielbłądów, pięć tysięcy par wołów, i pięćset oślic, i niewolników było bardzo wiele. Mąż ten był najzamożnieyszy ze wszystkich synów wschodu. 4. Synowie iego mieli zwyczay sprawować uczty w domu ~~ze~~ tego z ich liczby, czyy był dzień, i posyłali i zapraszali trzy siostry swoie ieść i pić z sobą. 5. A gdy w koło obeszły dni weselne, Job posyłał za nimi, poświęcał ich, i rano przynosił

przynosił całopalenia według liczby ich wszystkich,
albowiem mówił Job: może byćˮ synowie moi
zgrzeszyli i wyrzekli się Boga w sercu swoiem,
Tak postępował Job we wszystkie takowe dni.
6. Jednego dnia przyszli synowie Boży aby
stali przed Jehową, wpośród ich przyszedł i sza-
tan. 7. I rzekł Jehowa do Szatana: Zkąd ty
przyszedłeś? Szatan odpowiedział Jehowie i rzekł:
Jam chodził po ziemi, i obszedłem ią. 8 I rzekł
Jehowa do Szatana: czy zwróciłeś uwagę na
sługę moiego Joba? Gdyż niema podobnego
mu na ziemi; on dobry, sprawiedliwy, bogo-
boyny i unikaiący występku. 9. Szatan od-
powiedział Jehowie: azali darmo Job czci
Boga? 10 Nie tyś ogrodził iego, dom iego,
i wszystko co u niego? Dzieła rąk iego Tyś
błogosławił, i stada iego napełniaią ziemię.
11. Ale ściągniy rękę Twoią, i dotkniy się wszy-
stkiego, co u niego iest: wtedy on przed obli-
czem Twoiem odrzecze się Ciebie. 12. I powie-
dział Jehowa Szatanowi: Oto wszystko
co u niego iest, w twoich rękach, tylko na
niego samego nie kładź ręki twoiey. I odszedł
Szatan od Jehowy.
13. Pewnego dnia, gdy synowie i córki iego
iedli i pili wino w domie starszego swego
brata 14. przychodzi do Joba goniec i mówi:
woły orały, a oślice pasły się podle ich, 15 ra-

zem

zem napadli Sabeyczycy i wzieli ie, a chłopców
pobili mieczem; sam tylko jeden wybawił się
żebym to doniosł tobie. 16. Jeszcze ten mówi,
przychodzi drugi i powiada: ogień Boży
spadł z nieba i opalił owce i chłopców, i pożarł
je; sam tylko jeden wyrwał się, żebym to
doniosł tobie. 17 Ten jeszcze mówi, przycho-
dzi inny i powiada: Chaldeyczycy rozłożyli się
na trzy hufce, rzucili się na wielbłądy, i popę-
dzili je, a chłopców pozabijali mieczem; tylkom
ja sam uciekł, abym ci oznaymił. 18. Póki
mówi ten, przychodzi drugi i powiada: synowie
twoi i córki jedli i pili wino w domie star-
szego swego brata, 19 wnet podiął się wielki
wiatr od pustyni i schwycił cztery węgły
domu, on upadł na ~~[illegible]~~ dzieci, i one pomarły.
sam tylko jeden wyrwał się, abym to oznay-
mił tobie.
20. Job wstał, i rozdarł wierzchnią szatę
swoią, ostrzygł głowę swoią, padł na zie-
mię, pokłonił się, 21 i rzekł: „nagim wy-
szedł z żywota matki moiey, i nagi wró-
cę się tam; Jehowa dał, Jehowa i wziął,
niech będzie błogosławione imię Jehowy"!
22. Przy wszystkiem tem Job nie zgrzeszył,
i nie wyrzekł nic głupiego o Bogu. —

Roz- II. Jednego dnia przyszli synowie Boży aby
dział stali przed Jehową, przyszedł też i szatan
II. między niemi, dla stania przed obliczem Jego.
2. I rzekł Jehowa do szatana: zkąd przy-
szedłeś? Szatan odpowiedział Jehowie i rzekł:
jam chodził po ziemi, i obszedłem ją. 3.
I rzekł Jehowa do szatana: azaliś obrócił
uwagę na sługę mego Joba? gdyż niema
podobnego jemu na ziemi; on dobry, spra-
wiedliwy, bogobojny, i unikający występ-
ku, i dotąd mocny w cnocie swojej, a tyś
nakłonił mię do zgubienia go bez przyczy-
ny. 4. Szatan odpowiedział Jehowie, i rzekł:
skórę za skórę, i wszystko co jest u czło-
wieka, on odda za siebie. 5. Ale ściągnij
rękę Twoją, i dotknij się kości jego i ciała
jego: wtedy on przed obliczem Twoim od-
rzecze się Ciebie. 6. I rzekł Jehowa szata-
nowi: oto on w twoim ręku, tylko duszę
jego zachowaj. 7. I odszedł szatan od Je-
howy i poraził Joba ~~[illegible]~~ trądem od podeszwy
nóg aż do samego wierzchołka głowy. 8
i wziął sobie Job czerep, aby siebie skro-
bać i siedział w popiele. 9 I powiedziała
jemu żona: ty wszystko jeszcze mocny
w cnocie twojej, wyrzecz się Boga, i umrzyj.
10 Ale on rzekł jej: ty mówisz tak, jako
mówi

mówi iaka niebądź głupia. Czyż nie od Bo-
ga otrzymaliśmy dobro, dlaczegoż nam nie-
przyiąć i złe? Przy wszystkiem tem Job
nie zgrzeszył ustami swemi.

II. Rozprawa.

od Rozdziału II, 11 aż do XLII. 6.
w którey dowodzi się, że człowiek na ziemi
nie może odgadnąć, od czego przychodzą nań
nieszczęścia.

Oddział 1.

Trzy rozmowy Joba z trzemi przyiaciołmi:
II, 11 – XXXI.

Treść II, 11 do XXXI. Przyiaciele Joba swoiemi rozumowania-
mi staraią się dóyść, od czego bywaią
nieszczęścia, i każde nieszczęście wyprowa-
dzaią od występków; ale pacient Job nie
czuiący się do żadnego występku powstaie
przeciwko temu, niewidząc zresztą i sam
prawdziwey przyczyny.

Rozmowa pierwsza

II, 11 – XIV.

Treść II, 11 do III, 26. Porażony ciężkiemi ciosami Job po siedmiu-
dniowem milczeniu, w ostrych słowach
przeklina dzień urodzenia, i wnosi przy-
iaciołom pytanie: od czego on cierpi, i dla

czego

czego w ogóle dopuszczone w świecie biedy.

Rozdział II. Trzej przyjaciele Joba, usłyszawszy o wszy-
II,11-13. stkich tych nieszczęściach, przydanonych jemu,
przyszli każdy ze swojej ziemi: Elifaz Tema-
nitczyk, Bildad Suhitczyk i Sofar Naamat-
czyk, i zszedłszy się razem poszli nawiedzić
go i pocieszyć. 12. I podniósłszy oczy swoje
z daleka nie poznali go, i zakrzyknąwszy
płakali; i rozdarli każdy wierzchnią szatę
swoją, i sypali na głowy swoje proch, rzu-
cając ku niebu. 13 i siedzieli z nim na ziemi
siedm dni i siedm nocy, i nikt jemu nie mó-
wił ani słowa; albowiem widzieli, że boleść
jego bardzo wielka. III. Potem Job otwo-
rzył usta swoje, i przeklął dzień swój. 2
I rozpoczął rzecz Job, i powiedział:

3. Przepadnij dzień, któregom się urodził
i noc, która powiedziała: począł się człowiek.
4. Dzień ten — niech się on stanie ciemno-
ścią,
niech Bóg nie potrzebuje go z wysokości
i niech go światłość nie oświeca!
5. Niech go ciemność i cień śmierci przy-
swoją sobie!
niech na nim mieszka obłok;
niech upały dzienne uczynią go stra-
sznym!

6. Noc ta — niechayona pomroka ~~ni~~ włada!
niech się ona nie weseli w pośród dni roku,
niech w liczbę miesięcy nie wchodzi!
7. Niech owa noc opuścieje,
niech radościom nie będzie przystępna.
8. Niech przeklną ią przeklinaiący dzień,
umieiący wyzywać (zamawiać) krokodyla!
9. Niech się zaćmią gwiazdy iey rozświtu;
niech ona czeka światła, ono nie przyydzie,
i niech nie widzi powiek zorzy:
10 Za to, iż nie zawarła drzwi żywota mojego
i nie skryła boleści od oczu moich.
11. Dla czegom nie umarł we wnętrznościach,
i nie zginął wnet, kiedym wyszedł z żywota?
12. Naco mię spotkały kolana?
i nacoby mię ssać piersi?
13. Terazbym ia leżał, i milczał,
spałbym, i mnie byłoby spokoynie
14. z królami i panami ziemi,
którzy zabudowywali pustynie;
15 Lub z xiążętami, u których było złoto,
i którzy domy swoie napełniali srebrem.
16 Lub nie miałbym bytu, iak martwy płód
bezimienny,
iak młodzieńcy, nie widzący światła;
17 Tam niezbożni przestaią szumieć
i tam oddychaią wycieńczeni w siłach.

18 I więźniowie tam w szczęściu obfitują,
nie słyszą krzyków dozorcy.
Bo 11, 19 Mały i wielki tam jedno i toż samo
i niewolnik wypuszczony na wolność od Pa-
na swojego.
20 Na co on daje światłość nieszczęśliwemu
i życie tym którzy są w gorzkości duszy?
21. którzy oczekują śmierci i niema jej,
którzyby wykopali ją ochotniej, niźli skarb; Porówn. V.
22 radowaliby się aż do tryumfu
i weseliliby się nalazłszy grób?
23. Na co życie człowiekowi, któremu zakry-
ta droga
i któremu Bóg położył przegrodę?
24. Albowiem westchnienia moje idą na
równi z chlebem moim
i ryczenia moje leją się jak woda.
25 Albowiem straszne, czego ja lękam się,
idzie ku mnie
i od czego straszę się, to następuje na mnie;
26 niema dla mnie pokoju, niema cichości,
niema wypocznienia, przyszła męka.

Elifaz

IV. V.

Treść IV. V. Po krótkim wstępie (2–4) on podejrzewa Jo-
ba w niedostatku cnoty, która, mogłaby
jego

iego obronić od nieszczęścia (5, 6); albowiem
i dosyć adrzeniem (7-11) i objawieniem stara się
udowodnić, że jedni tylko występni cierpią.
Potém radzi Jobowi szukać przyczyny nie-
szczęścia swego w grzechach własnych (V.1-7),
i napomina go aby obrócił się z modlitwą
do Boga, który jeden może wyleczyć, i wró-
cić pierwiastkową pomyślność (8-27).

Rozdział V.

1. Elifaz Temanitczyk odpowiedział i rzekł
2. Czy nie ciężko będzie dla ciebie, jeśli powiemy
tobie słowo;
Ale zabronić mówienia kto w stanie?
3. Tyś sam wielu uczył,
i słabe ręce podtrzymywał;
4. Padającego podnosiły mowy twoje,
i gnące się kolana tyś umacniał.
5. A teraz doszło do ciebie, i ty ustajesz,
dotknęło się ciebie, i ty w trwodze,
6. Bogobojność twoja nie mogłaliby tobie
służyć umocnieniem
i czystość dróg twoich nie byłaliby
dla ciebie nadzieją?
7. Wspomnij, czy zginął kto niewinny,
i czy przepadli gdzie sprawiedliwi?
8. Tak jak ja widziałem, że uprawiający
nieszczęścia
i siejący biedy, i żną one. —

9.

9. Od dmuchnienia Bozego oni zginęli,
od dychania nozdrzy iego oni przepadli.
10 Ryczenie lwa, wycie okrutnego umilkło,
i zęby u młodych lwów wyzbite,
11 Lew opatrzny zginął bez karmu,
i dzieci lwicy rozproszone.
12. I ku mnie też taynie doszło słowo,
i ucho moie przeięło szelest onego.
13. Pośród rozmyślań, przed nocnemi widze-
niami,
kiedy sen napada na ludzi,
14. Obiął mnie strach i drżenie
i wszystkie kości moie zatrzęsły się;
15 Przeniosł się duch przedemną,
włosy na ciele moiem stanęły dybem.
16 On się zastanowił, twarzy iego nie mo-
głem rozpoznać,
tylko wyobrażenie stało przed oczyma
moiemi
Cichość ... i słyszę potem głos:
17. „Możeż być śmiertelny sprawiedliwy
„przed Bogiem,
„i człowiek czystym przed Stwórcą swoim
18 „Oto! i sługom swoim on niedowierza
„i w Aniołach swoich upatruie niedostatki
19 „Tem mniey żyiący w domach glinianych
„fundamentem których iest proch.

przypis: porownay Syracha XVII, 30.

20 „Ich rozdeptać łzey, niż mol;
„oni rozpadaią się między porankiem i wie-
„czorem,
„nie uwidzisz, iak oni zupełnie przepadną.
21 „Giną z nimi i sława ich,
„umieraią nie dosięgłszy mądrości.

---

1. Wzywaj! azali odpowie kto tobie?
i do kogo ty ze świętych obrócisz się?
2 Tak! głupca tylko zabija gniew Boży
i nierozumnego umarza zapalczywość Jego.
3. Widziałem, iak głupiec puścił korzenie,
ale w moment i przeklął dom iego.
4. Dzieci iego dalekie od szczęścia,
Biją ich na sądzie we wrotach i nikt nie broni:
5. Zżęty chleb iego ziadł głodny,
i z cierni wybrał go,
pożytki iego połykał łaknący.
6 Albowiem nie z prochu wychodzi bieda,
i nie z ziemi wyrasta nieszczęście,
7 Ale człowiek zrodzony na biedy
iak synowie błyskawicy na latanie wy-
soko.
8 Lecz iabym obrócił się do Wszechmocnego,
i Bogu powierzyłbym sprawę moią,
10 Który tworzy dzieła wielkie i niewybadane,
Cudowne, bez liczby.

11

11. niskich stawi na wysokości,
i nieszczęśliwi wychodzą na swobodę;
12. On rozrusza zamysły złośliwych
i ręce ich nie dokonywaią dzieła. –
13. On łowi mędrców we własnych ich chytrościach,
i zamiary przewrótnych okazuią się być nieobmyślonemi;
14 Dniem oni napotykaią ciemności,
i w południe chodzą omackiem, iak nocą.
15. On zbawia od miecza, od ust ich,
i od ręki silnych biednego,
16 Żeby nieszczęśliwemu była nadzieja,
i nieszczęście zawarło usta swoie.
17 I tak błogosławiony, kogo uczy Bóg,
i kary Wszechmocnego nie odrzucay.
18. On posyła chorobę i sam wyleczy,
on porazi, i Jego ręce uzdrowią;
19. W sześciu biedach wybawi ciebie,
i w siedmiu niedotknie się ciebie złe.
20 W czasie głodu obroni cię od śmierci,
i na woynie od miecza.
21. Od bicza ięzyka będziesz ukryty,
i nie będziesz bał się opustoszenia, kiedy ono przyydzie.
22 Będziesz śmiał się z opustoszenia i głodu
i zwierząt na ziemi nie lękay się;

23.

23. Albowiem ty w związku z kamieniami
polowemi,
i ze zwierzętami polowemi u ciebie przyjaźń.
24. Poznasz, że namiot twój spokojny,
przejrzysz ~~dom~~ twój, i nie oszukasz się.
25 Poznasz, że dzieci u ciebie wiele,
i odrostki od ciebie, iako trawa na ziemi.
26. Pójdziesz do grobu w dojrzałości
iak układa stoh w swoim czasie.
27 Oto cośmy doświadczyli, to prawdziwe;
wysłuchaj tego, i zachowaj w pamięci
i ty dla siebie samego. –

Job odpowiada Elifazowi

VI. VII.

I.VII. Nieostrożność uprzednich słów swoich (III), i skargę na los swój wymawia ciężkością cierpień (2-8), i znowu żąda śmierci, iako pociechy (9.10). Wbrew oskarżeniu Elifaza przyznaje w sobie nieobłudne oddanie się Bogu (10), i objaśnia, że silne wyrażenia boleści pokazują tylko słabość serca ludzkiego, które nie może spokojnie przenosić cierpienia, a nie zaś wyrzeczenie się Boga (11-13) wyrzuca wiarołomność przyjaciół którzy zamiast pocieszenia stali się oskarżycielami (14-23) i prosi ich, aby oni bez gniewu iego pokazali ~~mu~~ istotnie występki,

którychże

których on winien (24–30). Na radę Elifaza żeby Job znosił bez szemrania kary Boże (V. 17), Job odpowiada, że życie ludzkie i bez tego krótkie, pełne goryczy i niemogące się wrócić! Nakoniec znowu oddaje się wielkiemu smutkowi, i imieniem nieszczęść związanych z człowiekiem prosi Boga, aby on odwrócił groźne oblicze swoie od człowieka (11–21). -

Rozdział VI.

Job odpowiedział, i rzekł:

2 O ieśliby zwierzona była boleść moia, i nieszczęście moie położono na szali!

3. Ona pewno przeciągnęłaby piasek morz; dla tego słowa moie były płomieniste

4 Gdyż strzały Wszechmocnego we mnie, duch mój pije palącą truciznę ich, strachy Boże uszykowały się przeciw m

5 Azali ryczy leśny osioł na trawie albo ryczy byk u swego iadła?

6. Azali iedzą niesmaczne bez soli? i iest smak w białku iaia?

7. Dusza moia nie chciałaby się dotknąć, a ono teraz służy dla mnie obrzydliwym chlebem.

8. O gdyby ziściło się żądanie moie, i oczekiwanie moie spełnił Bóg!

9 O ieśliby zachciał Bóg ~~[illegible]~~ stare mnie, dał wolę ręce swoiey, i przeciąłby mnie życie.

życie!

10 To iescze byłoby dla mnie pociechą,
i ia byłbym w tryumfie porod męki nie po-
błażaiącey;
albowiem ia przykazań Boskich nieodstą-
piłem.

11. Azali iest u mnie tyle mocy, aby czekać,
i iaki koniec mój, żeby mnie przedłużać
życie moie?

12. Moc moia azaż moc kamienna? ~~ia~~-
i ciało moie azaż miedziane?

13. Ach! nie ma we mnie siły!
i rozum porzucił mnie,

14. Nieszczęśliwy nie pozbawiony przyjaźni
przyjaciela,
chociażby nawet on i nie miał w sobie
strachu ku Wszechmocnemu.

15. Ale moi bracia niewierni, iak potok,
iak ruczaie biegące w nizinach.

16. Kiedy lód pękł, one burzliwe,
póki rozpływa się w nich śnieg.

17. Po czasie stają się węższemi i spokoy-
nieyszemi
a w upały znikaią ze swoich miejsc.
kierunku

18 Karawany ku niemu drogę zwracaią,
zachodzą w pustynię i przepadaią;

19 wypatruią karawany Temayskie,
czekaią ich podróżuiący Sabeyczycy.

20. Ale zostaią się zawstydzonymi w swoiey nadziei
przychodzą tam, i od wstydu czerwienieią;
21. Tak i wy dla <u>mnie</u> niczem,
uwidzieliście straszne, i zlękliście się.
22. Azali ia mówię wam: pożyczcie mnie,
i z maiątku swoiego zapłaćcie za mnie;
23. Albo wybawcie mię od ręki uciskaiącego,
i od ręki męczącego oswobodźcie mię?
24. Nauczcie tylko mnie, i ia umilknę,
pokażcie mnie, w czém ia winien.
25 Jak silne słowa prawdy!
lecz wasze dowody cóż dowodzą?
26. Za dowody macie <u>swoie</u> mowy,
a słowa rozpaczaiącego za wiatr.
27 Na sierotę stawiacie sieci
i podkopuiecie się pod przyiaciela swego.
28. Ale proszę weyrzyjcie na mię,
mamże ia łgać przed oczyma waszemi
29 Odłóżcie swoie myśli, niech nie będzie we mnie winy
odłóżcie, prawda ieszcze moia.
30 A ieśli zaś i był błąd na ięzyku moim
to iakże ustom moim nie czuć boleści

Rozdział VII.

1. Życie człowieka na ziemi nie iestże to
woienna służba?
i dni iego nie tożsamoż co dni naiemnika

2. Jak niewolnik szuka cienia,
i iak naiemnik czeka płacy swoiey:
3. Tak ia otrzymałem w udziale miesiące smutne,
i nocy pełne goryczy odliczone dla mnie.
4 Kiedy kładnę się, mówię: czy prędko to
wstanę?
wieczór ciągnie się długo, i do samego świ-
tu przewracam się do sytości.
5. Ciało moie odziane robakami, i kawał-
kami pyłu,
skóra moia goi się, i na nowo gnije.
6. Dni moie idą prędzey tkania
i kończą się bez nadziei.
7. Wspomni, że życie moie iest to tchnienie,
że oko moie nie wróci się widzieć dobra
8. nie uyrzy mię oko tego ~~widza~~ który wi-
dział mnie,
oczy Twoie obróciły się na mię, i mnie
nie ma.
9. Obłok uchodzi i znika:
tak ten który zstąpił w podziemne miey-
sce, nie wyydzie;
10. Nie wróci się iuż w dom swóy,
i mieysce iego iuż nie będzie znać go.
11. I tak nie zagrodzę ~~ust~~ moich,
będę mówić w udręczeniu ducha mego,
będę żalić się w goryczy duszy moiey.
12 Alboż ia morze, lub morski potwór,
żeś

ześ Ty postawił nademną straż?
13 Innego razu mówiłem sam w sobie: pocieszy mnie
łoże moie ulżywi boleści moiey:
14. Ale i tu straszysz mię snami,
i widzeniami przerażasz mię.
15. Tak że dusza moia lepiey żądała by udu-
szenia,
śmierci kościom swoim.
16. Nie cenię życia, nie wiecznie żemnie żyć!
Porzuć mię, bo dni moie próżności.
17. Co to iest człowiek, że Ty tyle szacu-
iesz go
że obracasz nań uwagę Twoią,
18 Opatruiesz go każdego poranka,
każdego momentu doświadczasz go?
19 Dopóki Ty nie odwrócisz odemnie wzroku
nie dasz oddechu abym przełknął ślinę
moią?
20. Jeślibym ia i zgrzeszył, to co ia mogę
zrobić Tobie, o stróżu ludzi!
Czemuś mię postawił za cel dla siebie,
tak że ia sam sobie ciężarem (grzechem)
21. Albo dla czegoby nie zdiął ze mnie
grzechu, nie zostawił bez uwagi
moiego występku?
Albowiem teraz iuż leżę na ziemi,
iutro mię poszukasz, i mnie nie będzie.
Bildad.

Roz-
dział.
VIII.

Bildad.

VIII.

Po srogiem gromieniu (2) za nieostrożne zdanie Joba o sprawiedliwości Bożey (3) utrzymuie, że ieżeli nie Job, to dzieci iego zgrzeszyły i za to cierpiały (4), radzi iak Elifaz, obrócić się z modlitwą do Boga (5–7), i Elifaza myśl, że iedni grzeszni cierpią potwierdza słowami dawnych ludzi (8–19), i nakoniec przystosowywa te słowa do Joba samego (20–22). —

Rozdział VIII.

Bildad Suchitczyk odpowiedział i rzekł:
2 Czy długo ty będziesz tak mówić?
słowa ust twoich silny wiatr.
3 Azali Bóg przewraca sąd,
i Wszechmocny wywraca sprawiedliwość?
4. Pewno synowie twoi zgrzeszyli przed Nim,
i On oddał ich w ręce nieprawości ich.
5 Jeśli zaś ty poszukasz Boga,
i pomodlisz się przed Wszechmocnym,
6 I ieśli ty czysty i sprawiedliwy,
to On ocuci się dla ciebie,
i wynagrodzi cnotliwy twój dom.
7 I ieśli przedtem u ciebie było mało,
w następstwie będzie bardzo wiele.
8 Gdyż spytay się u poprzedniego wieku,
przywiedź sobie postrzeżenia ojców ich.
9 A my wczorayszi – nic nie znamy,
i dni nasze na ziemi cień. – 10

10 Oni nauczą cię, oni tobie powiedzą
i z serca swego wymówią słowa:
11. „A zaś rośnie sitowie bez wilgotności,
„albo stoi trzcinnik bez wody?
12 "On ieszcze i w kwiecie i nie zerznięty,
ale wprzód od wszelkiey trawy zaschnie.
13 Takowy los wszystkich zapominaiących
Boga!
i nadzieia obłudnika zginie.
14. Opora iego podrapana,
i ufanie iego dom paiąka.
15. Oprze się on o dom swóy, i nie ustoi,
uchwyci się zań, i nie utrzyma się.
16 Zielenieie on pod słońcem
gałęzie iego idą daley ogroda iego,
17 Korzenie iego wiią się i po pagórkach,
i kamienne budynki on widzi.
18 Ale kiedy wyrwą go z mieysca iego,
ono wyrzecze się iego: iam nie widzia-
ło cię
19 Oto iaka iemu radość w życiu iego!
i z ziemi rosną drugie.
20 Widzisz! Bóg nie pogardza cnotliwym,
i ręki złoczyńców nie podtrzymuie;
21. ~~Aż~~ przeciwnie ieszcze w usta twoie
włoży śmiech,
i w ~~usta~~ wargi twoie radosną pieśń, 22.

22 a nieprzyiaciele twoi będą obleczeni wstydem,
i namiotu nieprawych nie będzie.

Job odpowiada Bildadowi
IX. X.

Treść IX. X. Job na zbicie Elifaza i Bildada, którzy dowodzili, że Bóg dobremu daie dobro, złemu zło, rozprawia, że Bóg postępuie nie według sądów ludzkich, że On tak wysoko, że wszyscy bez różnicy ludzie, dobrzy i źli, silni i słabi, bogaci i biedni przed Nim iednakowi, i dlatego On ma prawo postępować ze wszystkiemi iednostaynie, według iedney tylko własney woli, bez względu na ludzi. Dla tego on opisuie nicestwo człowieka (2.3) i wielkość Boża (4-13) i wyprowadza z tego prawo Boże postępować z ludźmi według swey woli, i że sprawiedliwy na ziemi także powinien milczeć przed wielkością Boga, równie iak niesprawiedliwy, ponieważ u niego niema różnicy dobra i zła (14-35). Potem oddaiąc się rozpaczy, i prosi u Boga nie sądu, ale miłosierdzia ku słabemu stworzeniu ręki Jego (X, 1-22). —

Rozdział IX. Job odpowiedział i rzekł:

2. Prawda! znam ja, iż tak:
ale jak człowiekowi usprawiedliwić się
przed Bogiem?
3. Jeśli on i zechce prowadzić z nim sprawę,
to człowiek nie odpowie Jemu ani na jedno
z tysiąca.
4. Rozumem mądry, i siłą potężny:
kto ośmieliwszy się stać przed nim zosta-
nie cały?
5. On góry przenosi, i one nie znają,
że on przestawia je w gniewie swoim.
6. On ziemię potrząsa z miejsca jej
i słupy jej wstrząsają się.
7. On powie słońcu i ono nie wzejdzie
i na gwiazdy kładzie pieczęć.
8 On jeden rozciągnął niebiosa
i popiera wypukłości morza.
9 On stworzył Niedźwiadka, Oriona,
Plejady, i skryte pałace południa.
10 On czyni dzieła wielkie, niedoścignione
cudowne, bez liczby.
11. Jeśli on przejdzie podle mnie, ja nie
widzę,
i jeśli przeniesie się, ja nie postrzegę Go.
12. Jeśli on weźmie co, kto odwróci Go,
kto powie Jemu: co Ty robisz?
13. Bóg gniewu swego nie zatrzyma,
przed nim ~~zginą się~~ padną pomocnicy zu-
chwalstwa.

14. Tem mniey ia nie mogę odpowiadać Jemu,
i przed Nim dobierać dla siebie słowa.
15. Chociaż ia prawy, nie mogę odpowiadać,
ale sędziego mego powinienem prosić.
16. Jeślibym ia wezwał, i on dał odpowiedź,
to ia niemógłbym przekonać się, że głos
mój słyszy Ten
17. Kto w wichrze poraża mnie,
i pomnaża rany moie bez winy,
18. Nie daie mnie swobodnie oddychać,
ale nasyca mię gorzkościami.
19. Jeśli działać siłą silnego, on powie: oto ia;
i jeśli sądem; on powie: kto naznaczy
mnie termin?
20. Jeśli ia prawy, to moie usta oskarżą
mnie,
jeśli ia i niewinien, on dowiedzie, żem
występny.
21. Ja niewinien! nie drożę się duszą moią,
pogardzam życie moie!
22. Wszystko iedno! Dla tego i mówię:
on gubi i sprawiedliwego i winnego.
23. Tylko że tych ostatnich ubiia biczem
w moment,
a z kuszenia niewinnych śmieie się.
24. Ziemia oddana w ręce niesprawych
i oblicze sędziów oney sam zakrywa.
jeśli zaś nie on, to któż?

25 A moie dni prędsze od gońca,
biegą nie widzą dobra;
26. niosą się, iak łodzi z sitowia,
iak orzeł leci do żeru.
27. Jeśli powiedzieć mnie: zapomnę ia ~~u~~-
goryczy moia,
usunę czarną swoią postać, i będę wesoły:
28. to obawiam się wszystkich boleśnosci
wiedząc, że Ty nie masz mnie za sprawie-
dliwego.
29. Ale niech ia będę grzeszny!
na cóż naprożno trudzę się?
30. Chociażbym ia omył się śnieżną wodą
i oczyścił ręce swoie mydłem:
31. To Ty i wtedy pogrążysz mnie w row
tak że odzienie moie będą się brzydzić
mną;
32. On nie człowiek, iak ia. Czyż mogę od-
powiadać Jemu?
iak nam iść razem do sądu?
33. Nie masz ktoby nas rozsądził,
i położył rękę swoią na obu nas.
34. Niech On usunie odemnie berło swoie,
i strach Jego niechay mię nie przestra-
sza.
35. wtedy ia gotów mówić, i nie lękam się;
ponieważ ia sam w sobie nie taki.

1.

Rozdział X.

1. Pogardza dusza moja życiem,
oddam się smutkowi mojemu,
będę mówił w gorzkości duszy mojej.
2. Powiem Bogu: nie oskarżaj mnie
pokaż mi za co Ty spierasz się ze mną?
3. Azali Tobie przyjemno uciskać,
pogardzać stworzenie rąk swoich,
a zamiarom nieczystych świecić?
4. Azali u Ciebie oczy cielesne?
i azali Ty patrzysz tak, jak patrzy
śmiertelny?
5. Azali dni Twoje dni człowiecze?
i lata Twoje równe ~~[illegible]~~ dniom ludzkim?
7. Że Ty tak szukasz we ~~[illegible]~~ mnie występku,
i dopytujesz się we mnie grzechów;
8 Chociaż i wiesz, że jam niewinny,
i że niema komu wybawić mię od ręki Twojej.
8. Twoje ręce pracowały nad mną, i kształciły mnie,
całego w okrąg — i Ty gubisz mię!
9 wspomnij, że Ty mię wyrobił jak glinę,
i w proch obrócisz mię.
10 Nie Tyś wylał mnie, jak mleko,
i jak twaróg zbił mię?
11 Odział mnie skórą i mięsem,
i kościami i żyłami skrzepiłeś mię?

12

12 Tyś darował mnie życie i miłosierdzie,
i Twoia opieka strzeże duch moy.
13. Ale i to Ty trzymał na sercu swoiem.
wiem, że u Ciebie było w myślach ito,
14 żeby wziąć mnie pod straż, kiedy ia zgrzeszę,
i występków moich nie zostawywać bez kary!
15. I tak czy iestem winny, biada mnie!
czy sprawiedliwy, nie mogę podiąć głowy moiey,
będąc nasycon wstydem,
i ~~widząc~~ poniżenie moie.
16. Jeśliże ona i podeymie się, to Ty iak lew gonisz się za mną,
i na nowo pokazuiesz nademną cuda;
17 wyprowadzasz przeciw mnie nowych świadków Twoich,
pomnażasz niechęć Twoią ku mnie,
świeże zmiany woyska wystawiasz przeciwko mnie!
18. Na co Ty wyprowadziłeś mię z żywota
niechbym ia umarł, i niczyie oko niewidziałoby mnie!
19. niechbym ia był, iakobym niebył,
z żywota prosto przeniesionby był do grobu.
20. Dni moich nie wiele; porzuć,
odstąp odemnie, żebym ia trochę powe.

powesełił się,
21. Póki nie odeydę bez powrótu
do ziemie ciemności, i cieni śmierci
21. Do ziemi pomroki, iaką iest pomroka
śmierci,
gdzie nieporządki, i iakby ciemnościami
oświecono.

Sofar.

XI.

Treść XI. Gromi Joba, i utrzymuie to co drudzy, twierdząc że on grzesznik, i przysięga, iż ieśli Job niewidzi swoich grzechów, to widzi one Mądry i wszystkowidzący Bóg (4-12) Nakoniec radzi Jobowi oczyścić się i obrócić się ku Bogu, żeby znowu być szczęśliwym (12-20)

Rozdział XI.
Sofar Naamatczyk odpowiedział i rzekł:
2. Azali niema odpowiedzi na wielomówstwo?
i człowiek z gadatliwemi ustami sprawiedliwy?
3. czyż twoie puste rzeczy przywiodą mężów do milczenia?
ty bluźnisz, azali niema komu zawstydzić cię?
4 Ty mówisz „nauka moia wierna
i ia czysty w oczach Twoich."
5. O gdyby Bóg wstąpił w rozmowę,
i otworzył usta swoie przy tobie,

6. i odkrył tobie tajemnice mądrości:
wtedyby rozum Jego okazał się w podwój-
ney wysokości!
i tybyś poznał, że Bóg dla ciebie oddał
zapomnieniu część nieprawości twoich.
7. Czyż możesz ty w badaniu o Bogu dojść
do końca,
i przeniknąć Wszechmocnego w całej
pełności?
8. To są wysokości niebios, co ty działasz?
Ona głębsza od otchłani; jak ty poznasz?
9. Miara ona dłuższa od ziemi
i szersza niż morze.
10. Jeśli On przechodząc mimo, odda kogo
pod straż,
i przedstawi zgromadzeniu na sąd: kto
odwróci Go?
11. Albowiem On zna ludzi występnych,
i widzi przestępstwo, którego nikt nie
dostrzega.
12. Wtedy i głupiec przyjdzie do rozumu
i syn dzikiego osła przerodzi się w czło
wieka!
13. Jeślibyś ty miał sprawiedliwe serce,
tobyś wyciągnął ku niemu ręce swoje. Greń
14. I tak jeśli na ręku twoim jest wy- XII. X
stępek, oddal od siebie XIV.
i nie pozwalaj nieprawości żyć
w na=

w namiocie twoim:
15 i wtedy podeymiesz nie poplamioną
twarz twoią,
będziesz stały, i nie będziesz się bał.
16. Wtedy zapomnisz biedy,
i będziesz wspominał tylko, iak o wo-
dzie która upłynęła.
17. Wtedy nastąpi czas świetleyszy
od południa,
teraz u ciebie ~~ciemności~~ zmrok, a wtedy
będzie poranek.
18. Wtedy będziesz spokoyny, gdyż iest
nadzieia,
teraz ~~wtedy~~ byś zawstydzon, a wtedy będziesz
spał bezpiecznie,
19. Będziesz leżeć, i nikt ciebie nie dot-
knie się,
i mnodzy będą usiłować przypodo-
bać się tobie.
20. A niesprawiedliwych oczy osłabieią
schronienie uciekło od nich,
i ich nadzieia — wypuścić ducha.

Job odpowiada Sofarowi.

XII. XIII. XIV.

Treść XII. XIII. Job mocno ~~gromi~~ strofuie przyiaciół za ich nie przy-
XIV. iacielskie nagany, i odpowiada, że on sam
nie mniey od nich ma wiadomości (2, 3). wzdy-
cha

cha ciężko na poniżenie swoie (4, 5) W brew ostatniemu dowodzeniu Sofara, że nieprawi cierpią (XI, 20) utrzymuie, iż niesprawiedliwi żyią spokoynie z dozwolenia Bożego (6). W potwierdzenie zaś tego, że wszystko na ziemi, dobro i zło, bywa według woli Bożey, przywodzi ogólny głos natury (7–10) i podanie przodków, które zamyka się w wierszach od 13 do 25. Potem żąda słyszeć zdania o tem od samego Boga (XIII, 1–3), mniemanie zaś przyiaciół uważa za fałszywe i stronnicze (4–12), mocno się trzyma swoiey cnoty (13–16), i powiada, iż on gotów stanąć na sąd Boży, ieżeliby Bóg złożywszy swoią wielkość, zstąpił do niego (17–23). Opisuie swoią nicość i słabość, aby tem nakłonić Boga do zlitowania się (23 – XIV. 20) i uprzedza tę odpowiedź, że za iego cnotę, ieśli nie on, to dzieci i potomstwo iego będą szczęśliwe (21, 22.)

Rozdział XII.

Job odpowiedział i rzekł:

2 Tak. wy tylko i ludzie,
i z wami umrze mądrość!
3 I u mnie iest serce, iak u was,
iam niczem nie ustąpię wam;
tak, i u kogoż niema tyle rozumu?
4 Pośmiewiskiem przyiacielowi swemu
służę

służy, iak i ia,
ten, kto niegdyś wzywał Boga, i On odpowiadał."
pośmiewiskiem służy sprawiedliwy i czysty.
5 – W umyśle siedzącego spokoynie,
latarnia iest rzeczą wzgardzoną,
albowiem ona robiśi dla idących nie mocną nogą.
6 A u grabieżców namioty spokoyne
u rozjątrzaiących Boga, ~~spokoyne~~ bezpieczne,
I im to Bóg przynosi ręką swoią.
7. I w rzeczy samey spytay się u bydła,
i nauczy cię
u ptaka niebieskiego i okaże tobie,
8 Lub pomów z ziemią, i oznaymi tobie,
i ryby morskie powiedzą tobie,
9. Kto ~~z~~ ich wszystkich niewie,
że ręka Jehowy tworzy to?
10 W Jego ręku dusza wszelkiey istoty żyiącey
i duch wszelkiego ciała człowieczego.
11. Azaż nie ucho ocenia słowa
i nie ięzyk poznaie smak pokarmu?
12. A mądrość żyie w starcach,
i rozstropność w długoletnich.
13. Oto co oni mówią:

„U Niego

„U Niego mądrość i siła,
„u Niego wyrozumienie i rozstropność.
14. „Co on rozwali, na nowo się nie odbuduje,
„kogo on zwiąże, nie wyswobodzi się.
15 „Jeśli on zastanowi wodę, ona wyschnie,
„a jeśli puści ją, zryje ziemię.
16 „U niego potęga i sprawiedliwość
przed Nim błądzący, i wprowadzający
„w błąd.
17 „On rządców narodu zaprowadza w nie-
„wolę
„i sędziów czyni głupimi.
18 „On osłabia grozę Królów.
„i biodra ich przepasuje pasem.
19. „Kapłanów poddaje w niewolę
„i powala walecznych.
20 „odejmuje język u prawdomównych,
„i starców pozbawia rozsądku.
21. „Wstydem oblewa znamienitych
„i pas silnych osłabia.
22. „Głębokie rzeczy wynosi z ciemności
„i cień śmierci wywodzi na światło.
23. „Wynosi narody i zrzuca je,
„rozszerza narody i ściśnia je.
24 „odejmuje rozum u naczelników
ludu;

Roz-
dzia
XIII

„ludzi ziemi,
„ i zaprowadza ich w pustynie nieprzechodne,
25 „ Oni widzą ciemność, a nie światło,
„ i kręcą się z Jego dopuszczenia jako
„ pijany. –

Rozdział XIII.

1. Oto wszystko to widziało oko moie,
ucho moie słyszało, i zachowało dla siebie.
2 Jle znacie wy, znam i ia,
nieustępuię wam.
3. Ale iabym pragnął weyśdź w rozmowę z Wszechmocnym,
i żądałbym przywieść moie dowody
Bogu.
4 A wy ubarwiacie kłamstwo
wszyscy wy nie pożyteczni lekarze.
5 O gdybyście wy milczeli
to samoby uważano za waszą mądrość!
6 Wysłuchaycie strofowanie moie
i przyymiycie z ust moich przygany:
7 Azaż potrzeba było wam w obronie
Boga mówić kłamstwo?
i dla niego mówić nie prawdę?
8. Azaż potrzeba było wam być stronnikami dla niego,
i za Boga tak spierać się?

9.

9. Czy dobrze będzie, kiedy On wybada was?
Czy oszukacie Jego, jak oszukują człowieka?
10. On was srogo ukarze,
chociaż wy i skrycie trzymacie Jego stronę.
11. Azaliż wielkość Jego nie ustraszy was,
i strach Jego nie będzie ciężyć nad wami?
12. Wtedy pyszne słowa wasze będą podobne
popiołowi,
puklerze wasze puklerzom glinianym.
13. Milczcie przede mną, i ja zacznę mówić
cokolwiekby nie bądź mnie się zdarzyło.
14. Nie zważając na nic, poniosę w zębach
ciało moje,
i duszę moją położę w rękach moich.
15. Niech On ubije mnie, dla mnie nie ma
czego oczekiwać:
tylko przed nim chcę udowodnić czy-
stość ~~drógich~~ dróg moich.
16. I to już służy usprawiedliwieniem się
dla mnie
albowiem obłudnik nie pójdzie przed
oblicze Jego.
17. Słuchajcie mowę moją,
i ~~pokazanie~~ dowodzenie uszyma waszemi:
18. Oto ja gotów na sąd,
wiem, że ja ~~niewinien~~ proch.

19.

Rozd.
XIV.

19 Kto będzie w stanie przeprzeć mię?
wtedybym ia umilkł i umarł!
20. Dwie tylko rzeczy nie rób ze mną;
i wtedy nie będę się kryć przed obliczem
twoim:
21. Rękę Twoją zdeym ze mnie,
i strach Twóy niech mię nie potrząsa.
22 Wtedy przyzywaj, i ia będę odpowiadać
albo ia będę mówić, a Ty mnie day
odpowiedź.
23. Ile u mnie występków i grzechów?
pokaż mnie nieprawość i złość moią;
24. Dlaczego ukrywasz oblicze Twoie,
i uważasz mię za nieprzyiaciela Swego?
25. Czyż nie zerwany listek Ty przerzucasz?
i czyż nie suchą słomkę gonisz?
26 Ponieważ Ty skazałeś mię na cierpienia,
i zdziałałeś, żem odziedziczył grzechy
młodości moiey.
27 Włożyłeś w kłodę nogi moie,
i strzeżesz wszystkie ścieżki moie,
śladom nóg moich naznaczasz kresy.
28 A on, iak zgnilizna, rozpada się,
iak odzienie przez mól ziedzione!

Rozdział XIV.

1. Człowiek zrodzony niewiastą
nie długowieczny, lecz nasycony stra-
chami. 2.

2. Jak kwiatek wychodzi i więdnieje,
a ucieka, jak cień, i nie pozostaje.
3. I na tego Ty otwierasz oczy swoje?
i prowadzisz mnie na sąd z sobą?
4. O jeśliby mógł wyjść czysty z nieczystego!
Żaden....
5. I tak, jeżeli dni jemu określone,
i miesiące jego u Ciebie na rachunku,
jeżeli Ty nakreśliłeś jemu ryzy,
których on nie przejdzie:
6. to odwróć od niego wzrok, niech on
będzie spokojnym
żeby jemu, jak najemnikowi, przepro-
wadzić dzień swój z rozkoszą.
7. Dla drzewa jest nadzieja, że będąc
zrąbane, ono znowu ożyje,
i ~~[illegible]~~ latorośle od niego wychodzić nie
przestaną;
8. wtedy kiedy starzeje się w ziemi
korzeń jego,
i pień jego umiera w prochu.
9. Od parowania wody ono daje odrostki
i puszcza gałęzie, jak posadzone.
10 A człowiek umiera i niknie
kończy się syn Adama, i gdzie on?
11.

11. Wybiegaią z morza wody
i rzeka wypróżnia się i wysycha:
12 tak człowiek legnie i nie wstanie
nie przebudzaią go aż do skończenia świata.
i nie obudza się od sna swoiego.
13. O ieślibyś Ty umieścił mię w mieyscu podziemnem
i skrywał mię tylko do póty, póki nie przeydzie gniew Twóy,
i po wiadomym terminie znowubyś wspominał o mnie):
14 (Ale kiedy umrze człowiek możeszże być żyw?)
wtedy ia ~~po~~ ~~dnie~~ wszystkie dni moiey służby woienney oczekiwałbym
póki nie przyidzie dla mnie zmiana.
15. wtedyto Ty przyzwałbyś mię, i iabym dał odpowiedź,
i Tybyś pokochał stwór rąk Twoich.
16. Albowiem zliczywszy kroki moie
Ty nie znalazłbyś we mnie występku.
17. W związce (fasciculus) zapieczętowaneby były grzechy moie.—
i Ty zakryłbyś moie winy.
18 Ale — obruszona góra rozpada się
i skała przenosi się z mieysca swoiego,

19. Woda rozdrabia kamienie,
rozlew iey zmywa ziemny pył:
tak Ty zniweczasz nadzieię człowieka.
20. Uiskasz go bez miary, i on odchodzi;
odmieniasz iemu twarz i odsyłasz go
nazad.
21. We czci li znaydują się dzieci iego,
on niewie,
w poniżeniu li, on i tego nie zna.
22. Nad sobą tylko boleie ciało iego
nad sobą tylko ięczy dusza iego.

Rozmowa wtóra

XV–XXI.

Treść XV–XXI. Trzey przyiaciele Joba także pokolei z większemi, niż przedtem, stosowaniami potwierdzaią uprzednie swoie mniemanie, iż iedni występni nieszczęśliwi. Job, nie widząc w nich prawdy, żąda, iżby sam Bóg iawił się i rozwiązał cały spór.

Elifaz

XV.

Treść XV. gromiąc Joba z powodu zuchwałości iego żądów o Bogu (2-6) przypomina iemu doświadczenie i podania przodków (7-10), obiawienie uprzednie (11-16), i znowu odwołuiąc się do postrzeżeń starszych (17-19) utrzymuie, że tylko występny cierpi nieszczęścia (20-35).

I odpowiedział Elifaz Temanitczyk i rzekł:

Rozdział XV.

2. Czy przystoi mądremu odpowiadać
z takim wichrem,
mieć żołądek napełniony wiatrem palącym?
3. Usprawiedliwiać się słowami niepożytecznemi,
i mowami, w których nie ma siły?
4 Nadto też, tyś stracił strach,
i za małą rzecz uważasz mowę przed Bogiem.
5 Usta twoje wykazują twoją winę,
i tobie podoba się język zdradliwych.
6. Twoje usta oskarżają ciebie, a nie ja,
i twój język mówi przeciw tobie.
7 Czyż ty pierwszy z ludzi rodziłeś się,
i przed pagórkami rozpoczął byt swój?
8 Czyż ty słyszałeś rady Boże,
i z tąd przyciągnąłeś sobie mądrość?
9. Co ty wiesz, czego byśmy i my niewiedzieli?
Co ty rozumiesz, czego by i u nas nie było?
10. I szedziwy i siwy jest pomiędzy nami,
dniami przewyższający ojca twego.
11. Azaż małą są rzeczą dla was pocieszenia Boże,
i słowo wymówiono tobie łagodnie?
12 Co uwleka tobie serce twoje?

i co tak ^{za}zuchwałe oczy twoie,
13. Co ty nie iednokrotnie zwracasz duch swoy przeciw Bogu,
i wypuszczasz z ust swich słowa?
14. Co to człowiek, żeby siemu być czystym,
i żeby być sprawiedliwym urodzonemu z niewiasty?
15. Oto, i świętym swoim On niedowierza
i niebiosa nieczyste w oczach Jego:
16. Jako daleko więcey gnuśny, obrzydliwy,
człowiek pijący nieprawość, jak wodę.
17. Posłuchay mnie, ia nauczę ciebie,
i wyłożę, com widział,
18 Co powiadali mądrzy, i nie zataili
przeiąwszy od oyców swoich,
19 Którym samym dana była ziemia,
i pośród których cudzoziemiec nie chodził.
20. „Niezbożnik we wszystkie dni swoie
drży
„ponieważ liczba lat zakryta przed
nieprawym,
21. „Głos strachów w uszach iego,
„w śród pokoiu idzie nań grabieżca.
22. „On nie spodziewa się wyrwać się od
ciemności,
„widzi przed sobą miecz.

23.

23. „Błąka się, gdzieby znaleźć chleba,
„wie, że iuż gotow, w rękach u niego,
„dzień ciemnoty.
24. „Straszą go frasunek i ciasnota,
„uciskaią go iak król gotowy do bitwy:
25 „Za to, że on wyciągał na Boga rękę swoią
„i przeciw wszechmocnemu powstawał
26 „Nabiegał nań z hardą szyią
„pod grubemi grzbietami ~~puklerzów~~
swoich.
27 „chociaż on i obłożył twarz swą tłusto-
„ścią swoią
„i łędźwie swoie odział żyrem,
28. „I osiada w miastach opuszczonych,
„w domach, w których nie mieszkaią,
„które przygotowane były na rozwaliny:
29 „Ale nie będzie bogaty, i nie utrzyma się
„siła iego,
„nie rozpostrzeni się po ziemi maiętność
iego
30 „Nie uciecze od ciemności
„odrośli iego ususzy płomień,
„i zniesion będzie duchem ust Jego.
31. „Nie polegay nikt na znikomem, oszu-
ka się
„dla tego że i płata zań znikomości.

32. „ nim w swój dzień on się skończy,
„ i nie będą zielenieć gałęzie iego,
33. „ Zrzuci, iak latorośl winna, niedoy-
„ rzałą iagodę swoią,
„ i odrzuci, iak oliwa, kwiat swój.
34. „ Zgromadzenie obłudnika rozsypie się,
„ i ogień pożrze namioty zysku.
35. „ Oni poczęli biedy, i rodzili gorycze
„ i żywot ich przyniósł samo puste.

Iob odpowiada Elifazowi

XVI. XVII.

Treść XVI. XVII. Strofowania iego i sam odbiia strofowa-
niami (2-5), żywo opisuie ciężkość gniewa
Bożego, który okazuie się w tem, że Bóg
poraził go chorobą (8), oddał nieprzyiacio-
łom na pośmiewisko (9-11) i różnemi gory-
czami otruł życie iego (12-16) bez żadney
winy (17). Żąda, iżby przed śmiercią iego
wykryła się iego prawda (18), i obracaiąc się
do Boga ze swoią niewinnością, prosi,
żeby On obronił słowe ~~[illegible]~~ przed zko-
nem od oskarżenia nieprzyiaciół (19-XVII,5)
Nakoniec znowu wyznawszy swoie gorycze
i widząc przed sobą śmierć, wpada w roz-
pacz, i odpowiada przyiaciołom, że ich urą-
żenia

czenia o przyszłey przemianie iego losu (V, wiersz 17–26, VIII. 20. 21. XI. 15–19) są urzęczeniami pustemi, ponieważ że śmiercią iego kończy się wszystko (6–16). -

Rozdział XVI.

I odpowiedział Job i rzekł:

2. Słyszałem ia wiele takiego,
przykrzy pocieszyciele wy wszyscy.
3. Azali będzie koniec słowom wietrznym?
i co cię tak rozdrażniło, że ty tak odpowiadasz?
4. I ia mówiłbym, iak wy,
ieśliby dusza wasza była na miejscu duszy moiey;
obwarowałbym się przeciwko was słowami,
kiwałbym na was głową mową,
5. I ia umiałbym pokrzepiać was usta-mi memi,
i ruszaiąc wargami leczył:
6 Nie przedłużać mowę, nie ukoi się smutek mój;
przestać, co odemnie odeydzie?
7. On mię zamęczył dopiero
Ty wszystko mówiące za mnie uczyniłeś niemém
8 Za mnie – któryby mógł być świadkiem, Tyś okuł,

wyścięczenie się

wycieńczenie ~~...~~ (chudość oryg.) moje powsta-
je przeciw mnie
przed obliczem strofuje mię.
9 Gniew Jego rozdziera mię, i po nieprzy-
jacielsku postępuje ze mną,
zgrzyta na mię zębami swojemi,
nieprzyjaciel mój ostro ciska na mię
oczyma swemi.
10. Rozjawili na mię paszczę swoją,
Łając biją mnie w policzki,
wszyscy zmówili się przeciwko mnie.
11. Oddał mię Bóg nieprawemu
w ręce nieczystych rzucił mię.
12. Ja byłem spokojny, ale on potrząsł mię,
wziął mię za szyję, i zbił mnie,
i postawił mię za cel dla siebie.
13. Okrążyli mię strzelcy Jego,
rozsieka wnętrzności moje, i nie przepu-
szcza,
wylał na ziemię żółć moją.
14. Przebija na mnie wyłom za wyłomem,
bieży na mię, jako zapaśnik.
15. Włosiennicę przyszyłem na ciało moje
~~ciało~~ włosy moje osypałem piaskiem,
16. Twarz moja stała się błotnista od płaczu
i na powiekach moich cień śmierci.
17. Z tem wszystkiem, że nie ma występ-
ku

ku na rękach moich,
i modlitwa moja czysta,
18 Ziemio, nie skryj mojey krwi,
i niech nie będzie mieysce płaczu mojemu!
19 I teraz oto świadek mój na niebiosach,
i obrońca mój na wysokościach!
20. Przyjaciele moi naśmiewcy
ku Bogu sączy się łza oka mojego,
21. Ażeby on wystawił prawdę człowieka
przed Bogiem,
i syna Adama przed przyjacioły jego.
22. Gdyż nie licznym moim latom przychodzi koniec,
i ja odchodzę w drogę, z którey się nie wrócę. —

Rozdział XVII.

1. Duch mój osłabł,
dni moie gasną
przedemną groby.
2. Jeśliby tylko nie naśmiewali się ze mnie,
toby po przy wszystkich ich sporach
spokojnie oko moie usnęło.
3. Wyprowadź, day sobie poręcznika za mnie Ty sam,
kto inaczey poda mnie rękę? 4

4. Tyś serce ich pozbawił wyrozumienia,
i dla tego nie dadzą im tryumfować.
5. Kto przyjaciół na zdobycz przeznacza
u dzieci onego oczy niszczą się.
6 On wystawił mię na pogardę narodom
pluią mi na twarz.
7. Oko moie przytępiło się od goryczy,
i wszystkie członki moie iak cień.
8 Cnotliwi straszą się tego,
i niewinny zapala się złością prze-
ciw obłudnikowi.
9 Ale sprawiedliwy mocno się trzyma
drogi swoiey
i czysty rękami udwaia męstwo.
10. Ale byście razy wy wszyscy mi wystąpo-
wali
ia nie znaydę między wami rozumnego.
11. Dni moie przeszły,
przerwane moie dumania, dziedzictwo
moiego serca.
12 A oni chcą noc obrócić w dzień
światłość u nich bliska ciemności!
13. Kiedy doczekam się mieysca podziemne-
go, moiego domu,
i w pomroce uścielę sobie pościel,
14 Kiedy grobowi powiem: „ty ociec móy":
robakom: „ty matka moia i siostra
moia"!

Roz
dzia
XVIII

moia?"
15. Wtedy gdzież nadzieje moie?
i obiecane mnie kto uwidzi?
16 Do pustyni podziemney zeydą one,
gdzie my razem legniem w prochu.

Bildad.

XVIII.

Postrzegłszy w towarzyszach swoich, że oni chcą zakończyć rozmowę, zastanawia ich (2.3); potem mocno zgromiwszy Joba, iakby on chciał postanowić drugie na świecie prawa (4), dowodzi, że nieszczęścia nierozdzielne z występkami (5-21). Dom występnego coraz pustszy (5.6), bogactwa umnieyszaią się, w dzieciach swoich spotyka wszędzie przeszkody (7-11), złożony iest chorobą bez nadziei wyzdrowienia (12.13), umiera (14), z familii i maiętności po nim nic nie pozostaie (15-21).

Bildad Suhitczyk odpowiedział i rzekł:
Rozdział XVIII. 2. Czy nadługo wy położyliście koniec słowom?
pomyślcie, i będziemy potem mówić.
3. Naco nam równać się z bydlętami,
i być poniżonymi w oczach waszych?
4. O ty rozdzieraiący duszę swoią w gniewie swoim!
azaliż dla ciebie opuścić ziemi,
i skałę przenieść się z mieysca swoiego?

5. Znowu mówię: światło u bezbożnika gaśnie,
i nie świeci płomień ognia jego.
6. Zmierzcha światłość w namiocie jego,
i świecznik jego nad nim gaśnie,
7. Kroki potęgi jego skracają się,
i własny jego rozum obala go.
8. Swoiemi nogami wpada on w sieć,
i po sidłach chodzi.
9. Pętla zaczepia go za pięty,
zatrzymuje go pęta.
10. Skryte rozstawione na ziemi samołówki dla niego,
i strzeleckie narzędzia po drodze.
11. Ze wszystkich stron straszą go straszydła,
gonią za nim w ślady.
12. Siły jego zżera głód,
i bieda stoi u niego z boku.
13. Zżera członki ciała jego,
zżera członki jego syn pierworodny śmierci.
14. Wygnana nadzieia z namiotu jego,
i ty przeprowadzasz go do króla strachów,
15. I możesz żyć w namiocie jego bez niego.
Dom iego osypan siarką.
16 U dołu schną korzenie iego,

z wierzchu

z wierzchu więdnieią gałęzie iego.

17. Pamięć o nim z ziemi przepada,
i imienia iego niema na polach.

18. Wypędzą go ze światła do ciemności,
wyrzucą go ze świata.

19. Ni synów, ni wnuków niema od niego w narodzie iego,
i nikt nie pozostaie się na mieyscu mieszkania iego.

20. Nad ostatnim dniem iego zdumieią się żyiący na zachodzie
i wschodni będą obięci drżeniem.

21. Oto co bywa z namiotami nieprawych,
i z tem mieyscem, gdzie ~~z~~ mieszkał nie znaiący Boga.

Job odpowiada Bildadowi

XIX.

Treść r. XIX. Znowu zadziwia się z powodu okrócieństwa przyiaciół, że oni cierpienia iego wywodzą od występków, a występków w nim pokazać nie mogą (2–6), i utrzymuie przeciwnie, iż cierpienia iego nie pochodzą od grzechów, ale od woli Bożey (6–20). Sam Bóg uciska go (6.7), położył mu na ~~grani~~ drodze zagrody

zagrody (8), pozbawił go czci (9), bezprzestanku posyła nań nowe biedy (10-12). Bracia, przyjaciele, niewolnicy, sługi, żona i wszyscy znajomi porzucili go (13-19), choroba wyniszczyła (20). I dla tego prosi, żeby przyjaciele zlitowali się nad nim (21. 22), żąda, żeby jego mowy pozostały w aktach na sąd potomstwa (23. 24), i silnie czując swoją niewinność, mocno się spodziewa, iż Bóg niebieski jego obroni jeszcze przed śmiercią jego, zjawi się mu, i usprawiedliwi go (25-27), a przyjaciół jego oskarży i obwini (28. 29.). – (Nadzieja ta spełniła się: Bóg zjawił się, Joba usprawiedliwił, a przyjaciół obwinił. XXXVIII–XLII.)

Rozdział XIX.

Job odpowiedział, i rzekł:

2. Czy długo wy będziecie męczyć duszę moją
i porażać mię mowami?
3. Oto już razy dziesięć zawstydzacie mię,
nie wstydzicie się ogłuszać mię.
4. Jeślibym ja i rzeczywiście zdziałał błąd,

to

to błąd mój przy mnie zostanie:
5. Jeśliże wy rzeczywiście chcecie wziąć górę nademną,
to pokażcie we mnie występki.
6. Wiedzcie, że Bóg zrzucił mnie,
i obłożył mię siecią swoją,
7. Oto ja krzyczę: „~~obelga~~ krzywda” i niema odpowiedzi,
wołać będę, i sądu niema.
8. On przegrodził ~~mi~~ mnie drogę, nie mogę iść,
i na ścieżkach moich położył ciemności.
9. Zewlekł zemnie sławę moją,
i zdjął wieniec z głowy moiey.
10. Popsuł u mnie wszystko wszędzie, i ja zginąłem,
i nadzieję moją wyrwał, jak drzewo.
11. Gniew jego zapala się przeciw mnie,
On uważa mnie za nieprzyjaciela swego.
12. Pułki Jego przyszły wszystkie wgromadzie,
wygładziły drogę swoją ku mnie,
i rozłożyły się wokrąg namiotu mego.

13.

13. Braci moich on oddalił od emnie
i przyiaciele moi maią mnie za cudzego.
14. Bliscy moi odstąpili ode mnie
i znaiomi zapomnieli o mnie.
15. Przychodnie w domu moim niewolnicy
i służebnice moie
uważaią mnie za obcego,
w oczach ich ia postronny.
16. Przyzywam niewolnika mego, i
on nie odzywa się,
ustami mówiem ia powinienem
upraszać go.
17. Oddech moy stał się przeciwnym że-
nie moiey
i pochodzącym z iednego żywota
ze mną nieprzyiemny moy swąd.
18. I małe dzieci pogardzaią mną,
ieśli i wstanę, oni gadaią na mnie.
19. Brzydzą się mną wszyscy uczest-
nicy w sekretach moich,
kogo ia lubiłem, i ci obrócili się prze-
ciwko mnie.
20 Ze skórą moią i z mięsem moiem
zrosły się kości moie,
i ia zostaię się tylko ze skórą w zę-
bach moich.
21.

21. Zmiłuycie się nademną, zmiłuycie się
nademną, wy przyjaciele moi!
albowiem ręka Boska poraża mię.

22. Na co i wy prześladujecie mię, jak Bóg?
i ciałem moiem nie możecie się na-
sycić?

23. O gdyby mowy moie były zapisane!
O gdyby one były ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ nakreślone w księ-
dze!

24. Rylcem żelaźnym z ołowiem
były wyryte na kamieniu na wie-
czne czasy!

25. Ale ja wiem, mściciel mój żyie,
i wystąpi potem na ziemię.

26. I po (zmianie) skóry moiey, wtedy
jak wszystko to zraniono,
i bez mięsa mego ja uyrzę Boga.

27. Ja uyrzę, moie oczy uwidzą, a nie
drugi kto,
taie serce moie w piersiach moich.

28. Wtedy powiecie, „za co my prześlado-
waliśmy go?
i korzeń sprawy znaydzie się we mnie.

29. Lękaycie się miecza:
ponieważ okrucieństwo jest wy-
stępek winny miecza, i wtedy

wtedy poznacie, że iest sąd. –

Sofar.

XX.

Treść XX. Ten przyiaciel Joba rozdrażniony iego słowami z pewnem przekonaniem o swoiey mądrości (2. 3) przedstawuie Jobowi żywy obraz strasznych cierpień nieprawego ~~przy-iaciela~~ po krótkotrwałych radościach (4–29), i utrzymuie, że występny w sobie samym nosi przyczynę swoich bied, i nie powinien żalić się na drugich. Szczęście występnego nie stałe (4. 5.), z wysokości swoiey on pada prędko i głęboko (6–9), dzieci iego są uciskane (10), występki iego póydą z nim do mogiły (11). Złoczyńca męczy się z sumieniem (12–14), i nagrabione przezeń nie poydzie mu w korzyść (15–21). Ci których uciska powstaną przeciwko iemu (22.), Bóg ukarze go (23), on padnie od ręki nieprzyiaciela (24. 25), dzieci iego pozostaną na męki (26), ziemia i niebo uzbroią się na iego zgubę (27. 28). –

Sofar Naamatczyk odpowiedział i rzekł:

Rozdział XX. 2 I tak rozsądek móy zmusza mię ie-
szcze mówić,

naybardziey

naybardziey z przyczyny burzenia się
we mnie sprawionego.
3. Ja słyszę strofowanie obelżywe dla mnie,
i duch mądrości moiey za mnie odpowie.
4. Azali tego nie wiesz od początku wieku,
z tego czasu, jak człowiek postawiony
na ziemi,
5. Że wesele nieprawych krótko trwałe
i radość obłudnika jak mgnienie oka?
6. Chociażby wielkość iego wzrosła do
niebios
i głowa iego dotykała się obłoków:
7. On do końca przepadnie, jak kał iego,
i widzący go teraz powiedzą: „gdzie on?"
8. Ucieczie jak sen, i nie znaydą go,
przeminie jak nocne widzenie.
9. Oko które go widziało, więcey iuż nie uy-
rzy,
i mieysce iego iuż nie postrzeże go.
10. Synów iego będą męczyć ubodzy
i ręce ich oddadzą imu iego bogactwo.
11. Kości iego napełnione skrytemi iego
grzechami,
i one legną z nim w ziemi.
12 Ponieważ zło słodkie dla iego gardła
i on tai go pod ięzykiem swoim.

13.

13. Strzeże go, i nie rzuca go,
a trzyma go u siebie w ustach:
14. to ten pokarm we wnętrznościach
iego przemienia się,
truciznę żmiiową stanie się w iego
żołądku.
15. Dostatki, które połykał, on wyrzuci,
Bóg wyrwie ie ~~go~~ z brzucha iego.
16. truciznę gadziny ~~żmii~~ on ssie,
zabiie go ięzyk iaszczurki.
17. Nie zobaczy on potoków
sączących się rzek miodu i mleka.
18. Pracą nabyte on wróci, a nie połknie,
według miary maiętności będzie od nie-
go i rozpłata, a sam on nie będzie miał
radości.
19. Ponieważ on męczył, porzucał bie-
dnych,
domy grabił, a nie budował ie ~~ich~~;
20 Ponieważ on nieznał pokoia w ser-
cu swoiém,
w swoiey chciwości niczemu nie
prepuszczał,
21 Nic się nie uchodziło iego obżarstwa:
za to nie mocne iego szczęście
22 W pełności dostatków iemu ciasno,
wszelka

wszelka ręka skrzywdzonego podejmuie się
na niego.
23 Będzie czém nasycić iemu brzuch swój!
Bóg poszle na niego upał gniewu
swoiego
i dżdżem zleie go w pokarm iemu.
24. Jeśli on ucieeze od żelaznego oręża
to porazi go łuk miedziany.
25. Wyciągnie strzałę, ona wyjdzie z ciała,
i błyskaiąca się wyydzie z iego żółci:
strachy śmiertelne przed nim!
26. Wszystko ciemne leżało we własnych iego sklepach,
pożera go ogień nie drugiemi podniecany,
źle będzie i temu który się pozostał w iego namiocie!
27. Niebiosa obnażaią występki iego
i ziemia powstaie przeciwko iemu.
28. Rozpada się wszystko co się znayduie w domu iego,
rozpływa się w dzień gniewu iego.
29. Oto dział dla człowieka nieprawego
od Boga,
i część wyrzeczona iemu przez wszechmocnego! —

Job

Job odpowiada Sofarowi

XXI.

Treść XXI. Prosi przyjaciół, żeby oni zamiast pocieszenia, wysłuchali go z uwagą (2.3), i ostrość uprzednich mów krótko usprawiedliwiając tem, że on sprawę swoią wykłada nie przed człowiekiem (4); wbrew nadętemu opisaniu losu nieszczęśliwego grzesznika, iakto uczynił Sofar (XX, 4.) i drudzy (XV, 20–35. XVIII, 5–22) mówi, iż to właśnie naywięcey cięży mu, że <u>on widzi ludzi nieprawych w szczęściu ciągle kwitnącym</u> (5–15). Potwierdza swoie mniemanie (16), że człowiecze szczęście w ręku Boskim (17.18), i zbiia zarzut, że Bóg ukarze ieśli nie samych występnych, to dzieci iego (19–21), trzyma się uprzedniey swoiey myśli (IX; 12–24. XII, 6–25), ~~iż~~ Bóg działa nie podług sądów ludzkich, ale według swey wszechmocney woli, według swego wszystkowidzącego rozumu (22); ieden w życiu nasyca się szczęściem (23.24), drugi umarł nie widząc dobra (25), i śmierć równa wszystkich (26). Dla wzmocnienia tego, iż ludzie występni żyią cały swóy wiek szczęśliwie, ~~odwoł~~ zsyła się ~~do~~ na postrzeżenia podróżuiących

którzy

którzy mieli zdarzenie widzieć wiele na ziemi (27–29), i przywodzi ich słowa (30–33). Wiersz 34 jest zakończeniem iego mowy, i rozmowy wtórey.—

Rozdział XXI. Job odpowiedział i rzekł:

2. Wysłuchaycie słów moich
To będzie zamiast pociech waszych.
3. Pozwolcie mnie pomówić:
i kiedy ia powiem, potem szydź sobie.
4. Azali przed człowiekiem idzie mowa
moia?
i jak mnie nie być trwożliwym?
5. Spóyrzyycie na mię, i zdumieycie się;
i połóżcie sobie rękę na ustach!
6. Ja iak tylko wspomnę, wzdrygam się
i drżenie potrząsa ciałem moiem.
7. Zaco występni żyią
starzeią i w siłach mocni?
8 Dzieci ich znaydują się przy ich
przed ich obliczem
i wnukowie ich przed ich oczyma
9 Domy ich w pokoiu, bez strachu.
i berła Bożego nad nimi niema.
10. Krówa u nich poczyna, i nie wyrzuca
iałowica iego ocieła się, i nie zostaie się
bezdzietna;

11. Wypuszczaią dzieci swoich, iak stado owiec,
i maluczkie ich prygaią,
12. Śpiewaią pod głos bębna i lutni
i weselą się przy dźwięku piszczałki.
13. Oni kończą dni swoie w radości,
i w mgnieniu oka zstępuią do mieysca podziemnego.
14. A między tem mówią Bogu: „Odeydź od nas,"
„i znać twoich dróg my niechcemy.
15. „Co za Wszechmocny, któremu my powinniśmy służyć?
„iaki nam pożytek modlić się do
„niego?"
16. Widzisz! nie w ich rękach szczęście.
oddal się odemnie myśl niezbożnych!
17. Ale czy często gaśnie lampa u niesprawiedliwych
i nachodzi na nich bieda?
Czy często Bóg w gniewie swoim
daie im choroby w udział?
18. Czy często bywaią oni słomeczką
przed wiatrem

plewą,

plewa, ktorą wicher unosi?

19. Powiesz: nieszczęście iego chowa Bóg dla dzieci iego."
Jemu powinienby on oddać, żeby on sam czuł.

20. Jego oczy powinneby widzieć biedę swoią, i on sam powinienby wypić gorzkość gniewa Bożego.

21. Albowiem co iemu do tego do domu swoiego po sobie, kiedy naznaczona liczba miesięcy iego ukończy się?

22. Bogali uczyć mądrości, który sądzi i górnych.

23. Jeden umiera w samey pełności, szczęśliwy i spokoyny,
~~24. Drugi umiera w gorzkości duszy,~~

24. Pastwiska iego pełne mleka, i szpik w kościach iego świeży.

25 Drugi umiera w gorzkości duszy, nie zasmakowawszy dobra:

26. Razem oni legną w ziemi, i robaki pokryią ich.

27. Oto, ia znam wasze myśli i wybiegi, iakiemi wy chcecie pokonać mię. - 28.

28. Wy mówicie: „gdzie dom bogacza?
i gdzie namiot, w którym mieszkali
niesprawi?"
29. A czyż wy nie pytaliście się u podróżujących
i nie świadomi ich opowiadań,
30. że: „niezbożni w dzień nieszczęścia
„pozostaią nieporuszeni,
„w dzień gniewu Bożego oni wyswobodzaią się.
31. „Kto przedstawi iemu przed oblicze
„postępowanie iego
„i coby on nie działał kto iemu odpłaci?
32. „J iego przeprowadzaią do grobów
„i nad mogiłą on nie śpi.
33. „Słodkie dla niego bryły ziemi
„za sobą on powlecze wszystkich
„ludzi,
„i przed nim nie ma rachuby."

Rozmowa trzecia

XXII – XXXI.

Treść XXII – XXXI. W tey rozmowie przeciwnicy widocznie poczęli osłabiać. Elifaz ieszcze z nieiakąś siłą przynaymniey z domysłu mówi, że pewnie wielkie

wielkie wyobrażenie znajduje się w Jobie, kiedy on tak srodze skarany (XXII). Bildad w niewielu słowach mógł tylko powiedzieć: Bóg wielki, zatem człowiek przed Nim jest niczem (XXV). A trzeci przyjaciel Sofar i nie wszedł już do rozmowy. Za to Job z większą swobodą i siłą mówi o swojej sprawiedliwości, i o niedościgłości sądów Boskich, i sprawę swoją spuszcza na sąd Boga.

Elifaz

XXII.

Treść XXII. Utrzymuje, że Bogu niema innej przyczyny karać człowieka, oprócz grzechów. Jemu niema korzyści, kiedy ty cnotliwy (2. 3), On się nie lęka Ciebie, jeśliś ty i winny (4). Itak pewno Job cierpi za grzechy (5), pewno on biednych krzywdził (6), nie miał litości nad żebrakami (7), silnym pobłażał (8), wdów i dzieci uciskał: za to teraz i sam w nieszczęściu (10. 11). Job według jego mniemania nie chciał widzieć nad sobą Boga (12-14), za to, podobnie jak przedpotopowi niezbożnicy, i ukarany w pociechę dobrym którzy cierpieli od niego (15-20). Przy zakończeniu wszystkiego radzi Jobowi obrócić się do Boga, zacząć życie cnotliwe,

i wtedy

i wtedy los iego się przemieni (21–29), zresztą
przemieni się nie dla tego, że Job będzie zupełnie
czysty ($\frac{1}{2}$ 30), ale dla tego, że Bóg swoią czy-
stością oczyści go za iego cichość ($\frac{1}{2}$ 30). –

Rozdział XXII.

Elifaz Temanitczyk odpowiedział, i rzekł:
2 Azali Bogu przynosi człowiek korzyść?
nie, rozumny przynosi korzyść sam dla
siebie.
3. Iaka pociecha ~~Bogu~~ Wszechmocnemu, że
ty sprawiedliwy,
i iaka wygoda, że ty trzymasz się drogi
twoiey niepokalanie?
4. I czyż on, lękaiąc się ciebie, będzie cię karać
i pójdzie z tobą na sąd?
5. Pewnie twoie występki wielkie,
i niema końca nieprawościom twoim.
6. Pewnie tyś brał zastawę u braci bez przy-
czyny,
i z półnagich zdeymował odzienie.
7. Pragnącemu nie podał wody,
i głodnemu nie dawał chleba.
8. A człowiekowi z ręką ziemia była otwarta,
dumny swobodnie osiadał na niey,
9. Wdów tyś odpuszczał z niczém,
i ręce u sierot były przez cię rozpuszczone,
10 Za to w okrąg ciebie pętle, i zatrwożyś

i zatrwożyſ cię strach nieoczekiwany

11. Ciemności, dla których niewidzisz,
i silna woda pokryſa cię.

12. Azaliż nie ma Boga na wysokości niebios,
Spóyrzy na głowę gwiazd, iak one wysoko!

13. A ty mówiſ: „ co zna Bóg?
„możeli on sądzić przez mgłę?

14. „Obłoki zakrywaią Go i On niewidzi,
„a tylko się przechadza po okręgu niebie-
„skim".

15. Czy pamiętasz drogę dawną,
którą poszli nieprawi ludzie,

16. którzy przed czasem byli ~~z~~schwyceni,
kiedy rzeka się wylała pod fundament
ich domów.

17. Oni także mówili Bogu: „ odeydź od nas,
„co uczyni im Wszechmocny," myśleli oni,

18 wtedy iak On domy ich napełniał dobrem.
ale myślo nieprawych oddal się odemnie!

19. Sprawiedliwi widząc to radnią się
i niewinni urągaią się z nich:

20. „ oto zniknął nieprzyiaciel nasz,
„i pozostałości ich pożarł ogień."

21. Pogodź się z nim, i miey pokoy,
przez to przyydzie ku tobie szczęście.

22. Przyjm z ust Jego prawo,
i mowy Jego połóż sobie w sercu.
23. Znowu będziesz zabudowany, jeśli się nawrócisz do Wszechmocnego,
i wypędzi nieprawość z namiota twoiego.
24. Wtedy opuść w ziemi drogie metale,
i w kamieniach potokowych Ofirskie złoto.
25 Sam Wszechmocny będzie twoim drogim metalem,
i wybornem dla ciebie srebrem.
26. Dla tego że wtedy będziesz opływać rozkoszami we Wszechmocnym,
i śmiało podejmiesz twarz swoją ku Bogu.
27. Pomodlisz się do Niego, i On wysłucha cię,
i śluby twoje wypełnisz.
28. Co nie przedsięweźmiesz, dokona się u Ciebie,
i nad drogami twojemi będzie świecić światło.
29. Kiedy będą poniżać Ciebie, ty powiesz: pycha,
to On Ciebie ze spuszczonemi oczami obroni. 30

zo: zbawi i nieczystego.
czystością rąk Twoich, Boże on będzie
zbawion!

Job odpowiada Elifazowi.

XXIII. XXIV.

Treść XXIII. XXIV. Cóż z tego, powiada Job, ciężar od tego, iż ja jeszcze nie znalazłem zadowalniającey odpowiedzi, i wszystko jeszcze powinienem spzeciwiać się (2), z tey przyczyny żądałbym stanąć przed samym Bogiem (3), i spodziewam się wyyść z Jego sądownictwa usprawiedliwionym (4-7). Lecz gdzie Jego znaleść (8-9)? a nawet i doczegoż iawić się przed Nim? On i bez tego zna moią czystość (10-12), ale postępuje ze mną ~~po~~ według własney swoiey woli (13), i może być jeszcze wiele gotuje dla mnie (14). Ta ostatnia myśl wtrąca Joba w rozpacz (15-17). Potem, obracaiąc się do przyiacioł, w dowód tego, że Bóg działa swobodnie, maluje im obraz, iak na ziemi wszystko idzie nie wedle naszego porządku (XXIV). Gdzie sądy Boże, mówi on (1)? Iedni na ziemi zabieraią ziemie, grabią bydło, biorą u biednych zastawy, uciskaią

są nieszczęśliwych (2-4); drudzy będąc wypędze-
ni z towarzystwa żyią w pustyniach (5), napa-
dami i zaborami dostaią sobie chleba (6), nocy
przeprowadzaią na zimnie i burzach bez odzie-
nia i pokrycia (7.8); iedni uciskaią biednych
(9); drudzy bez zapłaty przymuszeni roboty
odbywać na polach i w ogrodach nieprawego,
stękaią w miastach od gwałtów i Bóg nie pa-
trzy (10-12). Inni uciekaiąc od światła, w cie-
mnościach nocy ubiiaią, kradną (14), cudzo-
łożą (15), podkopuią się pod domy (16), i dniem
zapieraią [zamykaią] się (17). Na takich bezbożnych powin-
no spoczywać przeklęcie, żeby oni i drogi nie-
znali do ogrodów (18); mieysce podziemne
powinnoby ich połknąć (19), matka powin-
naby ich wyrzec się, i inne ich wygładzić się
za ich łotrowstwa (20. 21); ale bywa przeci-
wnie. oni zdrowi, i nawet z choroby nieuleczo-
ney powstaią, wtedy kiedy Bóg to wszystko
widzi (22. 23). Jeśli oni i umieraią, to umie-
raią na wysokości szczęścia, bez choroby mią-
żliwey, iak zrzynaią się doyrzałe kłosy (24).
Czyż nie prawda? (25).

Iob

Job odpowiedział i rzekł:

Roz-
dział
XXIII.

2 I teraz jeszcze mowa moja jest gorzka,
ręka na mnie leżąca wydobywa ze mnie
ciężkie westchnienia!
3. O gdybym ja wiedział, gdzie znaleźć Jego
i mógł przyjść przed tron Jego!
4. Ja bym wyłożył przed nim czystą spra-
wę, i przedstawiłbym pełne usta dowo-
dów.
5. Dowiedziałbym się, co On odpowie,
i uwidziałbym, co On powie mnie.
6. Czyżby On w pełności ~~wiel~~ majestatu
sądził się ze mną?
Nie! tylkoby On obrócił uwagę
na mnie!
7. wtedy sprawiedliwy sądziłby się z Nim,
i ja wyszedłbym od sądu mojego zu-
pełnie czysty
8. Ale pójdę na przód; nie ma ~~Go~~,
w tył, i nie widzę Go;
9. Działali On co na lewej stronie nie do-
strzegam;
ukrywa się li na prawej, nie widzę;
10 On wie drogę moją!
A jeśliby doświadczył mię, wyszedłbym
jak złoto.

iak złoto.
11. Noga moia mocno stała na ścieżce Jego,
drogi Jego trzymałem się, i nie zchodziłem.
12. Od przykazania ust Jego iam się nie oddalał,
słowa ust Jego iam strzegł więcey,
niż moich prawideł.
13. Ale on iedyny, i kto odwróci Go?
czego dusza Jego pożąda, to On i działa.
14. On wypełni naznaczone mnie
i podobnego temu u Niego wiele.
15. Dla tego ia drżę od oblicza Jego,
myśląc o tem, iestem zdięty strachem.
16. Bóg miękczy serce moie,
i wszechmocny przywodzi mię w trwagę.
17. Dla czegom ia nie wypolnił się przed tą ciemnością,
i od twarzy moiey on nie skrył mroku! —

Rozdział XXIV.

1. Dla czego przed Wszechmocnego nie dane położone czasy sądu,
i znaiący Go nie widzą dni Jego?
2. Ci przenoszą granice,
porywaią stada, i pasą u siebie.
3. Odganiaią osła u sierot
i krowę biorą w zastaw u wdowy. 4.

4. Ubogich spędzaią z drogi,
kryią się przed nimi cierpiący na ziemi.
5. A tam dzikie osły w pustyni
wychodzą na przemysł swój,
raniutkiem wstaią na zdobycz,
stepy daią im chleb dla dzieci jego.
6. Karm sobie żną na polu,
i w ogrodzie u bezbożnika winnicę obieraią.
7. Nagie nocuią bez odzienia,
i bez pokrycia na zimnie.
8. Mokną od górnych wylewów
i nie maiąc schronienia obeymuią kamień!
9. Jedni porywaią sierotę od piersi
i od ubogiego biorą zastaw.
10. Drudzy chodzą nadzy, bez odzienia,
i głodni noszą snopy;
11. Między ich murami wytłoczaią oliwę,
wyciskaią winogrona w prasach, i ma-
ią pragnienie.
12. W mieście jęczą ludzie,
i dusza tych którzy są ubiiani wzno-
si krzyki
i Bóg nie patrzy na modlenie się.
13. Inni żyią jak nieprzyjaciele światłości,
nie znaią dróg Jego,
i nie bywaią na ścieżkach Jego.

14. ~~[illegible]~~ Przed świtem wstaie rozboynik,
zabija żebraka i ubogiego
a nocą on chodzi iak złodziey.
15. I oko cudzołożnika czeka zmierzchu,
mówiąc: „niczyje oko wtedy nie uwidzi mnie."
i kładzie na twarz zasłonę.
16 W ciemności podkopywa się pod domy,
a dniem zapieczętowywa siebie.
nie znaią światła.
17. Przeciwnie poranek iest dla nich cieniem śmiertelnym,
albowiem oni znaiomi ze strachami ciemności.
18. Taki powinienby być lekkim na wodzie,
i dział takowych powinienby być przeklęty na ziemi;
on niegdzień i spóyrzeć na drogę do ogrodów.
19. Jak sucha ~~[illegible]~~ ziemia i upały pochłaniaią wody śniegów,
tak mieysce podziemne powinnoby połknąć grzeszników.
20. Brzuch matki powinienby zapomnieć o nim,
niechby robak miał słodycz z niego;
On

on nie powinienby już zostawać w pamięci,
iak drzewo niechby złamał się nieprawy,
21. Który niepłodnej nierodzącej dzieci niszczyło,
i wdowie nie czynił dobra!
22. Ale i silni przedtrzaiąc żyć w swojej sile,
i wstaią nawet wtedy, kiedy sami nie mieli nadziei życia.
23. On daie im nadzieię, i oni przychodzą do siebie
między tem, iak oczy Jego widzą drogi ich.
24. Stoią wysoko, w moment i niema ich
padaią iak i wszyscy którzych przeprowadzaią do grobu,
i zrzynaią się iak wierzchołek kłosa.
25 Czyż nie tak? kto dowiedzie na mnie kłamstwa,
i obróci wniwecz mowę moią?

Bildad

XXV.

Treść XXV. Wyjęczywszy się w odpowiedziach mógł tylko powiedzieć że Bóg wielki (2.3), zatem i nayczystsze istoty, a tem mniej ludzie przed Nim nie mogą

nie mogą być czystymi (4-6.)

Rozdział XXV. Bildad Suhitczyk odpowiedział i rzekł:

2. Potęga i strach u niego
on tworzy cichość na wysokościach swoich.

3. Izali iest rachunek woysku Jego?
i nad kim nie stoi światło Jego?

4. I iak być sprawiedliwym przed Bogiem śmiertelnemu?
i iak być czystym urodzonemu z niewiasty?

5. Oto nawet i księżyc – i ten nie świecący,
i gwiazdy nie czyste w oczach Jego.

6. Jeno mniey śmiertelny robak,
i syn człowieczy, mol.

Job odpowiada Bildadowi, i potem nie widząc dla siebie odpowiedzi ani od Sofara, ani od drugich przyiaciół kończy z nimi rozmowy. XXVI – XXXI.

Treść XXVI – XXXI. Szydzi z tak krótkiego i niepełnego opisania wielkości Boga, a którego nie było potrzeby dla Joba (2-4), on w dowód tego że i sam pojmuje dobrze o wielkości Bożey, opisuje ono obszerniey i żywszemi kolorami. Wielkość Boga nie tylko widna na niebiosach, iak powiedział

powiedział Bildad (XXV, 2.3), ale i wszystko podziemne drży przed nim (5), i otchłań Jemu wiadoma (6); cuda Jego potęgi widne i na ziemi, którą On powiesił na niczém (7) i w powietrzu, gdzie on w obłokach trzyma wody (8), i za obłokami, gdzie Jego tron (9). Bóg zakreślił granice dla wód (10), potrząsa góry (11), ucisza burzące się morze (12), oczyszcza powietrze, pociąga mrokiem gwiazdy (13); ale i to opisanie, przyznaje się Job, jest tylko lekkie skreślenie wielkości Bożey (14).

W zakończeniu zaś rozmów z przyjaciołmi, Job występuje z dwoma ozdobnemi rzeczami; w jedney (XXVII, XXVIII), obracając się do przyjaciół, z zaklinaniem ostatecznie potwierdza, że on nie zna za sobą grzechów (2-6), nawet i korzyści dlań nie było być grzesznikiem (7-10); dla tego że i sam wie, iż szczęście grzeszników na ziemi nie stałe i nie trwałe (11-23). Dla czegóż zaś i niewinny cierpi, to, mówi on, zakryto przed człowiekiem. Człowiek umie dostać złoto, srebro, i drogie kamienie z głębokości ziemi, i może robić wiele rzeczy, ale dróg mądrości Bożey zbadać nie może (XXVIII, 1-20).

(XXVIII, 1-2). Jeden Bóg wie iey prawa, a człowiekowi powiedziano: oto twoia mądrość działay dobrze, i bóy się Boga (23-28). To ostatnie wyrażenie iest główną myślą całey księgi Joba.

Wtóra dwuczęśćna rzecz (XXIX-XXXI) iest ostateczna skarga przed Bogiem.
W niey Job żąda, żeby wróciło się uprzednie iego szczęście, i ztąd z gorzkością przypomina dawnieysze swoie nayszczęśliwsze dni (XXIX), opisuie teraźnieysze nayokropnieysze swoie położenie (XXX). I nakoniec wystawuiąc swoie nayczystsze cnoty (XXXI, 1-34), prosi, żąda i czeka odpowiedzi Boga (35-37). (Odpowiedź dla uspokojenia iego nastąpiła. Bóg iawił się, potwierdził myśl Joba, że losy Boże, iak i liczne dzieła Iego, nie zbadane, i że człowiekowi sądzono nie rozprawiać o dziełach Boskich, ale bać się Boga, wrócił to co miał przedtem z wynagrodzeniem, a przyiaciół iego osądził, iako niesłusznie myślących. XXXVIII-XLII).

Rozdział XXVI.
Job odpowiedział i rzekł.
2 O! iakżeś ty pomógł słabemu,
podparł ramie nie mocnego!
3. O! iakąż radę ty dał nierozumnemu!
i pokazał wielką mądrość! 4.

4. Komu ty mówisz takie słowa?
i czyj duch wychodzi z ciebie?
5. Olbrzymy drżą pod ziemią,
wody i wszystko żyjące w nich.
6. Otchłań naga przed Nim,
i niema pokrycia Abbadonowi.
czczości;
7. On rozpostarł północ na pustoszy;
powiesił ziemię na niczym.
8. Trzyma wodę w obłokach swoich
i nie rozpada się pod nią obłok.
9 Obłożył powierzchnię tronu,
rozpostarł nad nim obłok swój.
10. Zakresem obwiódł wody,
gdzie granica między światłem i ciemnością.
11. Słupy niebios potrząsają się
i lękają się groźby Jego.
12. Siłą swoją On ułagadza morze,
i rozumem swoim zbija jego zuchwałość.
13. Duchem swoim On wypogadza niebo,
ręka Jego zadławia węża rzeźwego.
14. Oto to tylko krańce dróg Jego,
a my tylko nikły szelest słów Jego
słyszeliśmy;
a grzmot potęgi Jego kto może sobie wystawić?

Rozdział XXVII.

I potem powiedział Job kwieciście rzecz:
2. Żyw Bóg, który pozbawia mię prawa mojego,
i Wszechmocny, który goryczą napełnia duszę moją;
3. Że dopóki jest tchu we mnie,
i duch Boży w nozdrzach moich,
4. Usta moja nie powiedzą nieprawdy,
i język mój nie wymówi kłamstwa!
5 nie day Boże abym was uznawał za sprawiedliwych, póki nie umrę,
nie dam odjąć u mnie niewinności mojej.
6. Mocno ją trzymam sprawiedliwość swoją, i nie opuszczę,
serce moje nie obwini ani jednego z dni moich.
7. Nieprzyjaciel mój niech będzie niesprawiedliwym
i przeciwnik mój występnym!
8. Albowiem jaka nadzieja dla obłudnika, kiedy przyjdzie odebrać,
kiedy przyjdzie wydrzeć Bóg duszę jego?
9. Czy wysłucha Bóg jego jęki
kiedy spadnie nań bieda?
10. Czy może on pocieszać się Wszechmocnym i wezwać

i wezwać Boga w każdym czasie?
11. Pokażę Wam rękę Bożą,
nie skryję, co położono u Wszechmocnego.
12. I wy sami wszystkoście to widzieli,
i na co było tak wiele prawić pustego?
13. Oto część człowiekowi niepraweniu od Boga,
i oto udział, jaki gwałtownicy otrzymują od Wszechmocnego:
14. Jeśli synów u niego wiele: to oni pod miecz,
i wnukowie jego nie będą syci chlebem.
15. Pozostali po nim przez śmierć będą przeprowadzeni do grobu,
i wdowy ich nie będą w stanie opłakać.
16. Jeśli on nabierze srebra, jak piasku,
i nagotuje szat, jak błota:
17 to on nagotuje, a sprawiedliwy będzie w nich odziewać się,
i srebro otrzyma sobie na podzielenie niewinny.
18 On zbuduje sobie dom, jak mol,
i jak szałasz, jaki robi sobie stróż.
19. Kładzie się spać bogaty, nic nie odebrano u niego;
otwiera oczy swoi, i nic niema.

20. Jak woda, obległy go strachy,
nocą porwie go burza.
21. Porwie go wiatr wschodni, i ucieknie,
i zwieje go z mieysca iego
22. Rzuci się nań i nie przepuści,
jakby on nie silił się uciec z rąk iego.
23. Zaklaszcze nań o nim rękoma swoiemi
i poświszcze nad nim z mieysca mieszkania iego. -

Rozdział XXVIII.

1. Jak! iest dla srebra żyła źródłowa,
i iest mieysce dla złota, gdzie go płuczą.
2. Żelazo dobywa się z ziemi,
i z kamienia wytapia się miedź.
3. Człowiek ciemności kładzie koniec,
i na samym kraiu on roztrząsa
kamienie leżące w mroku i w cieniu śmier-
telnym.
(Ludzie)
4. Rozdzieraią potoki żył nieodwiedzane
koczuiącymi,
zapomniane przez nogę,
spuszczaią się w głąb, kołyszą się w od-
daleniu od ludzi.
5. Ziemia z której wyrasta chleb,
we wnętrznościach swoich skryta, iako-
by ogniem.
6. Kamienie iey, rodzina szafira,
i piaski złota iemu otwarte. 7

7. Na ścieżkę, którey nie zna ptak,
i którey nie widziało oko korszuna;
8 Która nie deptały zwierzęta wyniosłe,
i po którey nie chodził lew.
9. Na granit on ściąga rękę swoią,
z korzeniem wywraca góry.
10 W skałach wykopywa kanały
i wszystko drogie widzi oko iego.
11. Zastanawia wylew rzek,
i skryte wynosi na światło.
12. A mądrość gdzie wynayduie się,
i gdzie mieysce rozumu?
13. Nie zna człowiek iey ceny,
i ona nie wynayduie się na ziemi żywych,
14. Przepaść mówi: nie we mnie ona,
i morze mówi: nie ma u mnie.
15. Nie można dadź za nią skarbu
i w zapłatę za nią nie można odważyć
srebra.
16. nie ocenia się ona złotem Ofirskim,
drogim onixem, i safirem.
17. nie równa się z nią złoto i szkło,
i nie wymienisz iej na rzeczy złote.
18 Korale i kryształ i w rachunek nie pójdą,
i za perły nie otrzymasz mądrości.
19. nie równa się z nią Topaz Etiopski,

i za czysto złoto cięy nie odważa.
20 Zkądże przychodzi mądrość,
i gdzie miejsce Rozumu?
21. Zakryta ona przed oczyma wszelkiey
istoty żyjącey,
i utaiona przed ptakami niebieskiemi.
22. Abbadon i śmierć mówią;
„ustami naszemi słyszeliśmy słuch
o niey."
23. Jeden Bóg wie drogę ku niey,
i On świadom miejsca iey.
24. Albowiem On i kraie ziemi postrzega
wszystko pod niebiosami widzi:
25. Kiedy On czynił wiatrom wagę
i wody kładł w miarę;
26. Kiedy dla dżdżu naznaczał zakres,
i drogę strzale gromowi.
27. Wtedy On widział ią, i zrachował ią,
postawił ią, i obeyrzał ią;
28. A człowiekowi powiedział: oto bo-
iaźń Boska iest mądrość,
i warowanie się złego — Rozumu.

I jeszcze powiedział Job rzecz kwiecistą:

Rozdział XXIX.

2. O gdyby wróciło się ku mnie to, co było
w uprzednich miesiącach
w te dni kiedy Bóg strzegł mnie,

3. Kiedy świecznik Jego światło palił się
nad głową moją,
i jam przy świetle jego chodził w pośród
ciemności!
4. Co było u mnie za dni obfitey jesieni mojey
kiedy jeszcze opieka Boża była nad na-
miotem moim,
5. Kiedy jeszcze Wszechmocny był ze mną,
i w około mnie dzieci moje;
6 Kiedy nogi moje umywały się w mleku,
i kamień wytaczał przede mną strumy-
ki oliwy!
7. Bywało, kiedym wychodził do bram
miasta,
i na placu stawił dla siebie krzesło.
8 młodzieńcy, ujrzawszy mię, kryli się,
a starce wstawali i stali;
9 Książęta przestawali mówić,
i ręce kładli sobie na usta,
10. Głos znacznych ucichał się
i język ich przylegał do podniebienia.
11. Ucho słysząc wynosiło mię,
i oko widząc wychwalało mię:
12. dla tego żem ja zbawiał strapionego
który krzyczał
i sierotę bez pomocy.
13. Błogosławieństwo ginącego na mię przy-
chodziło

i ~~dla~~ w serca wdowy sprawiałem radości,
14. Ja obłoczony byłem w sprawiedliwość,
i ona była dla mnie szatą,
moja słuszność była dla mnie płaszczem i zawojem.
15. Byłem oczami ślepemu,
i nogami chromemu.
16. Ojcem byłem ubogich,
i wnikałem w sprawę człowieka, mnie nie znajomego.
17. Niesprawiedliwemu kruszyłem szczęki,
i z zębów jego wyrywałem zdobycz.
18. I mówiłem do siebie: „z gniazdem moim umrę,
„i będę mieć dni wiele, jak piasku.
19. „Korzeń mój idzie szeroko przy wodzie,
„i rosa spoczywa na gałęziach moich;
20. „sława moja u mnie w całej świeżości,
„i łuk mój w ręku moim nowy."
21. Wtedy mnie słuchali, i szczerze czekali
i w oczekiwaniu rady mojej milczeli.
22. Po słowach moich już nie rozprawiali więcej,
mowa moja ~~była dla~~ padała na nich jak krople dżdżu.
23. Oni oczekiwali mnie, jako dżdżu,
i otwierali swoje gęby, jak dla (dżdżu) wiosennego.

wiosennego.

24. Bywało uśmiechnę się do nich, — oni nie wierzą
i wesołości z twarzy moiey oni nie zpę-dzali.

25. Kiedym zechciał przyiść do nich, siadam pierwszy,
i mieszkam, iak Król wpośród woyska,
iak pocieszyciel płaczących.

Rozdział XXX.

1. A teraz śmieią się z mnie
młodsi odemnie w latach,
ci, których oyców iabym nie zechciał
pomieścić z psami trzody moiey.

2. I siły rąk ich na co mnie?
a starość obca dla nich.

3. Niedostatkiem i głodem wyniszczeni,
potykaią oni suchą ziemię,
oddawna rozruszoną i spustoszoną,

~~4. Z towarzystwa ich wyganiaią~~

4. Szczypią lebiodę podle krzaków,
i korzeń żarnowca iest dla nich w miey-scu chleba.

5. Z towarzystwa ich wyganiaią
krzyczą na nich, iak na złodzieja;

6. Tak że oni przymuszeni mieszkać
wpośród strachów step,
w iamach ziemi i opokach.

7.

7. Wyią między krzakami,
leżą rozłożywszy się pod cierniem:
8. Synowie niegodziwych, synowie nieuczci-
wych
wyrzuceni z ziemi!
9. Im to teraz ia stałem się pieśnią,
i iestem dla nich przedmiotem rozmowy.
10 Brzydzą się mną, oddalaią się odemnie,
i nie lękaią się pluwać na twarz moią;
11. Rozerwali powróz trzymaiący ich i uci-
skaią mię,
i rzucili przed obliczem ~~[illegible]~~ moim
wodze;
12. Z prawego boku stoi ten wyrodek,
zbili mię z nóg,
i wygładzili zgubne drogi swoie
ku mnie.
13. A moią drogę zryli
wszystko potrafili zdziałać dla mo-
iey zguby i bez pomocnika.
14. ~~Jak, iakby~~ Idą, iak przez wyłom
szeroki,
toczą się tłumami z szumem.
15. Obróciły się na mnie strachy;
Ty, iak wiatr, rozwiałeś moią wiel-
możność;

i iak

i jak obłok, uleciało moje szczęście.
16 I dlatego oblewa się dusza moja łzami,
opanowały mnie dni utrapienia.
17. Noc wierci kości moje we mnie,
i gryzące mię nie śpią.
18. Od wielkości Jego potęgi zmieniła się
odzienie moje
On ciśnie mię, jak kołnierz mojego
chitona.
19. On wrzucił mię w błoto,
i ja stałem się, jak proch i popiół.
20. Zakrzyknę do Ciebie – i Ty nie odpowia-
dasz mnie,
stoję przed Tobą, i Ty nie patrzysz
na mię.
21. Ty przemieniłeś się w okrutnego nie-
przyjaciela mojego
siłą ręki Twojej Ty porażasz mię,
jak przeciwnik.
22. Ty podiąłeś mię na wiatr, i puści-
łeś mię,
i osłabiłeś we mnie siły rozsądku
23. Wiem, że Ty wrócisz mię w miesz-
kania śmierci.
i w domu zgromadzenia wszy-
stkich żyjących. 24.

24 Byleby tylko na rozwaliny On nie-
wkładł ręki,
i przy upadku nie żądano było
się krzyczeć!
25. Czyż nie płakałem ja nad tym, któ-
ry prowadził życie utrapione,
i dusza moja czyż nie biedowała
o ubogim?
26. I ja oczekiwałem dobra, a przyszło
zło,
spodziewałem się światłości, i przy-
szła ciemność.
27. Wnętrzności moje wrzą, i nieu-
spokajają się,
spotkały mnie dni goryczy.
28 Ja chodzę opalony, ale nie od słońca,
stoję pośród zebrania ludu i krzyczę.
29. Stałem się bratem dla szakalów,
i przyjacielem dla strusiów.
30. Skóra moja na mnie poczerniała,
i kość moja opaliła się od upału.
31. Lutnia moja stała się żałobna,
i piszczałka moja wydaje głos pła-
czących.

Rozdział XXXI.

1. Przymierze zawarłem z oczyma
moimi: 4.

i iak mnie można było patrzeć na dziewicę?
2. I iaka część od Boga z wysokości,
i iaki udział od Wszechmocnego z niebios?
3. Azaż nie zguba nieprawemu,
i nie bieda działaiącym zło?
4. Czyż On nie widzi dróg moich,
i nie zlicza wszystkich kroków moich?
5. Czym chodził w grzechach,
i czy spieszyła noga moia do występków?
6. Niech On zważy mnie na szalach sprawiedliwości,
i pozna Bóg moią prawość.
7. Czy noga moia oddalała się od drogi,
i serce moie czy chodziło za oczami moiemi,
i do rąk moich czy przylgnęła iaka niebądź plama?
8. Wtedy niech ia sieię, a drugi zjada,
i płody moie niech będą wyrwane z korzeniem!
9. serce moie czy bywało zwiedzione
dla cudzey żony,

i u drzwi przyiaciela moiego czym podpatrywał?
10. wtedy niech żona moia miele dla drugiego,
i drudzy niech się nią cieszą;
11. Albowiem to przestępstwo,
to występek podlegaiący sądowi;
12. Albowiem to ogień, który pożera wszystko do podziemnego miejsca,
i wszystkę moią maiętność niechby on wykorzenił!
13. Czy pogardziłem się sprawę sługi moiego i służebnicy moiey,
gdy oni prawowali się ze mną?
14. Wtedy, cobym się robił, ieśliby powstał Bóg,
i ieśliby on przyszedł, cobym się odpowiedział Jemu?
15. Czyż nie ten sam utworzył w żywocie i iego, kto mnie?
czyż nie ieden ukształcił nas w brzuchu?
16. Czy odmówiłem się kiedy ubogim w prośbie,
i czy wyczerpałem oczy wdowy? 17.

17. I czy sam ia iadłem moy kawałek?
czy nie iadł go i sierota?
18. On od moiey młodości rósł u mnie,
iak u oyca,
i od żywota matki moiey ~~ia~~ byłem
przewodnikiem wdowie.
19. Czy widziałem ia ginącego bez odzienia?
i biednego bez pokrycia?
20. Biodra iego czy nie błogosławiły mnie,
i on czy nie był zegrzany wełną o-
wiec moich?
21. Czy groziłem ia ręką sierocie,
dla tego żem widział wstawiania się
u bramy?
22. Wtedy niechby ramię moie odpadło
od grzbietu,
i ręka odłamała się od łokcia.
23. Albowiem straszna dla mnie ka-
ra Boża,
i przed Jego wielkością ia nie mógł-
bym stać.
24. Czy postawiałem ia złoto za pod-
porę dla siebie,
i czy mówiłem kiedy do srebra: „ty
moia nadzieia"?
25. Czy radowałem się ia, że bogactwa
u mnie

u mnie wiele
i ręka moia dosyć zgromadziła?
26. Widząc słońce, iak ono świeci,
i xiężyc, iak on wspaniale chodzi;
27. czy byłem zwiedziony w tayności serca moiego
i z uszanowania ku nim czy całowałem rękę moią ustami?
28. Albowiem i to przestępstwo podległe sądowi,
ponieważ przez to iabym wyparł się Boga naywyższego.
29. Czy radowałem się z upadku nieprzyiaciela moiego
i czy weseliłem się gdy go potkało nieszczęście?
30. Bociem iam nie dawał ięzykowi moiemu grzeszyć,
i przekleństwem szukać zguby duszy iego.
31. Ludzie moi w namiocie moim czy nie mówili:
„o gdyby znalazł się kto, niekarmiony iego mięsem”?
32. Przychodzień nie nocował na ulicy,
drzwi moie otwierałem podróżnemu,

33.

33. Czy zakrywałem, iak człowiek, moie grzechy,
taiąc w piersiach moich występki moie?
34. Wtedybym się lękał nie wielkiego zgromadzenia,
i pogarda plemion straszyłaby mnie;
iabym milczał, nie wyszedłbym za drzwi.
35. O gdyby kto wysłuchał mnie!
Oto moie żądanie! niech odpowiada Wszechmocny,
czy na piśmie moia strona przeciwna napisałaby odpowiedź,
36. Ja położyłbym ią sobie na ramieniu,
upiększyłbym siebie onym iak koroną.
37. Liczbę kroków moich rozpowiedziałbym Jemu,
podszedłbym ku niemu, iak książę.
38. Czy wołała przeciwko mnie ziemia moia?
i czy płakały iey brozdy?
39. Czy iadłem ia owoce iey, nie za srebro,
i czy trapiłem duszę Panów iey
40 wtedy niechby zamiast pszenicy wyrosł oset,
i zamiast ięczmienia kąkol.
skończyły się słowa Joba.

Oddział 2.
Sąd i myśli Elju.
XXXII–XXXVII.

Treść XXXII–XXXVII. Elju, jako najmłodszy z rozmawiających, słuchał mów starszych przez cały ciąg ich rozprawy. Potem gdy widzi, że przeciwnicy Joba umilkli, a Job wszystko jeszcze uważa siebie za sprawiedliwego przed Bogiem, wstępuje w rozmowę, i z pychą młodzieńca, mając siebie za natchnionego, przekłada swoje wielomówne sądzenia, względem pytania głównego. Najprzód w mówieniu długiem wystawuje swoje prawo, dlaczego on wstępuje w rozmowę (XXXII); potem obracając się do Joba, i dając świadectwo jemu o szczerości serca, prosi go wysłuchać jego myśli, i odpowiadać na one śmiało (XXXIII, 1–7). Job, mówi on, uważa siebie za cierpiącego niewinnie i oskarża Boga o postępowanie samowładne; ale o Bogu, który wyższy od człowieka, mówić tak nie można (8–12). Bóg posyłając nieszczęścia ma swoje powody, różnemi drogami prowadzi ludzi do poprawy (13–18). On naprzykład karze chorobą (19–22), ale i znowu daje zdrowie, kiedy człowiek posłucha posła Bożego,

Bożego, iednego z tysięcy, (iakim Eliu dla Joba) (23–28). To sądzenie stosuie do Joba, i prosi od niego odpowiedzi (29–33). –
Nie doczekawszy się odpowiedzi przedłuża rzecz, i iuż strofuie Joba za bluźnierstwo, gdyż on ma siebie za niewinnie cierpiącego (XXXIV, 1–9), a broni sprawiedliwości Boża tem, że Bóg iest Twórcą i Panem wszystkiego, i ieśliby znaydywał przyiemność w tem, iżby gubić bez winy i sądu, to dawno by wszystko zginęło (10–15). Jeśli króla ziemskiego nie można posądzić o nieprawość i postępowanie niesprawiedliwe, to czy godzi się Boga, przed którym i królowie to samo co prości ludzie (16–20). Bóg wszystko, wielkie i małe, widzi iednem weyrzeniem, i nie ma potrzeby nieszczęściami doświadczać ludzi, iakto mówił Job, ale żeby nie było zła na ziemi, on gubi złych albo w moment w iedną noc, albo otwarcie przed oczyma drugich (21–30). To sądzenie znowu przystosowywa do Joba, domaga się odpowiedzi, powtarzaiąc, iż on serdecznie żąda wyrozumieć iego (31–37). –
Job i teraz nic nie odpowiada, Eliu zatem trzeci raz mówi, i czyniąc domniemanie ~~się~~ ~~[illegible]~~, iż Job iakby nie znaydzie

nie znajduie korzyści w tem, aby być cnotliwym, odpowiada na to, że i rzeczywiście Bogu nie nie przybywa z naszey sprawiedliwości, lub nieprawości (XXXV, 1–8). Na żądanie Joba, iż Bóg nie patrzy na niewinnie cierpiących, odpowiada, że cierpiący niekiedy cierpią za to, iż nie udaią się do Boga ze spokoyności i z dziękczynieniem, i nie dosyć cierpliwi, aby oczekiwać czemś kończą się ich nędzy (9–14). Stosuie to do Joba (15. 16).
Nakoniec Elju na obronę Boga: dla czego on posyła nieszczęścia na ludzi, ieszcze raz powtarza, że on działa tą nie podług samowładney władzy swoiey, ale dla rozmaitey korzyści człowieka, i przystosowywuiąc to do Joba, i straszy go sądem nieomylnym, radzi mu uśmierzyć się i uznać nakoniec wielkość Bożą (XXXVI, 1–25).
I dla tego wystawuie nayżywszy obraz wielkości Bożey (26 — XXXVII), i kończy rozmowę nie otrzymawszy od Joba odpowiedzi.

Rozdział XXXII. 1. Kiedy ci trzey mężowie przestali odpowiadać Jobowi, dla tego że on w oczach ich zdawał się być usprawiedliwionym, 2. wtedy rozgniewał się Elju, syn Barachela Buzytczyk z plemienia Rama: Na Joba rozgniewał się za to,

za to, że on usprawiedliwiał siebie przed Bo-
giem; 3, a na trzech iego przyiaciół za to,
że oni nieznaleźli co odpowiadać, a między tem
obwiniali Joba. 4. Eliu oczekiwał Joba, pó-
ki on mówił, dlatego iż oni starsi ~~starsi~~ byli
od niego w leciech. 5. Ale gdy Eliu uwidział,
że nie ma odpowiedzi w ustach owych trzech
mężów, wtedy zapłonął gniewem; 6. i odpo-
wiedział Eliu syn Barachela Buzyterzyk
i rzekł:

ia młody w leciech, a wy starzy;
dlategom się lękał, i obawiał
wystawiać przed wami moie wiadomości.
7. Ja mówiłem sam do siebie: lata umie-
ią mówić,
i długowieczność naucza mądrości.
8. Ale duch w człowieku
i tchnienie wszechmocnego daie ie-
mu wyrozumienie.
9. I nie mężowie bywaią mądrzy,
i nie starce widzą sprawiedliwość.
10 I dla tego mówię: posłuchay mnie,
okażę i ia swoie poznanie.
11. Oto iam czekał słów waszych,
przysłuchiwałem się waszym zdaniom,
czy prędko wy będziecie rozbierać ro-
zmowy.

12

12. i pilniem patrzał na was,
oto nikt nie zbiia Joba,
nikt z was nie odpowiada na słowa
iego.
13. Nie powie~~dział~~cie: „myśmy znaleźli
mądrość."
Bóg, a nie człowiek zbiie go.
14. Bo nie do mnie obracał mowę,
i ia nie waszemi słowami będę
odpowiadać iemu.
15. Stracili przytomność, nie odpowiada-
ią więcey,
nie znalazło się u nich słów.
16. Ja czekałem, ale oni nie mówią,
a stoią, nie mogą więcey odpowiadać:
17. Dla tego i ia na swoią część dam
odpowiedź,
pokażę wiadomość moię i ia.
18. Albowiem ia pełeny mowami
duch ciśnie mnie piersi.
19. Oto piersi moie iak wino nie o-
twarte,
rwie się, iak futra nowe.
20. Pomówię i dla mnie będzie lżey,
otworzę usta moie, i dam odpowiedź.
21. Na twarz człowieka patrzeć
nie będę.

nie będę,
i pochlebiać człowiekowi nie ~~zawsze~~ będę.
22. Ponieważ ja nie umiem pochlebiać:
tego momentu zatrać mnie Stwórco mój!

Rozdział XXXIII.

1. I tak wysłuchaj, Jobie, słów moich,
i na wszystkie wyrazy moie skłoń ucho.
2. Oto ja otwieram usta moie,
język mój mówi w gardle moim.
3. Słowa moie ze szczerości serca,
i usta moie czysto wypowiedzą, co ja znam.
4. Duch Boży nakierował mię,
i tchnienie Wszechmocnego ożywiło mię.
5. Jeśli możesz, odpowiaday mi,
stań przed twarzą moią, wystąp.
6. Oto i ja, jak i ty, do Boga.
z gliny zdziałan i ja,
7. Oto strach stawy moiey nie przelęknie ciebie,
i brzemię moie nie ciężyć ciebie.
8. Ty mówisz w uszy moie,
i ja słyszałem dźwięk słów:
9. „Ja czysty, bez występku,
„ja nie pokalany, nie ma we mnie winy.

" winy.
10 " a On wyszukał nienawiści przeciwko
" mnie
" uważa mię za nieprzyjaciela sobie;
11. " wsadził w kłodę nogi moie,
" pilnuie wszystkich moich ścieżek."
12. Oto w tym ty niesprawiedliwy, ia tobie
odpowiadam,
dla tego iż Bóg wyższy od człowieka.
13. Do czego tobie z nim spierać się?
On we wszystkich swoich sprawach
nikomu nie daie rachunku.
14. Zresztą Bóg mówi raz,
i ieśli tego nie zachowaią, drugi raz:
15. We śnie, w widzeniu nocnym
gdy sen przypada na ludzi,
w czasie drzemania na łożku.
16 Wtedy On otwiera ludziom ucho,
i zapieczętowywa, dawszy im napa-
mnienie.
17. Żeby odprowadzić człowieka od iakiey
sprawy,
albo skryć od niego pychę;
18 Żeby zachować duszę iego od mogi-
ły,
i życie iego od porażenia strzałą.

19. Niekiedy przychodzi on do rozumu na
łożu swojem przez chorobę,
~~przez~~ u porczywe~~m~~ pasowania się kości
swoich.
20. Smakowi jego staie się przeciwnym
chleb,
i duszy jego łakomej ~~na~~ pokarm.
21. Ciało na nim niknie, tak że go nie wi-
dno,
a kości jego, które nie były widziane,
pokazuią się.
22. Dusza jego iuż bliska mogiły,
i życie jego ~~od~~ posłańców śmierci.
23. Ale ieżeli iest przed nim poseł tłu-
macz Boży
jeden z tysiący,
któryby ukazał człowiekowi jego
obowiązek;
24. J Bóg zmiłuie się nad nim i powie:
„wyswobodź go, aby on nie szedł do mo-
„giły,
„ia otrzymałem wypłatę”
25. "To ciało jego znowu staie się zdro-
wem, jak w młodości,
on wraca się do dni młodzieństwa
swego.
26. Modli się Bogu, i On ku niemu
litościwy,

i

i ogląda oblicze Jego w tryumfie,
i On powraca człowiekowi pomyślność
jego.
27 wtedy on śpiewa przed ludźmi i mówi:
„grzeszyłem, prosto czyniłem krzywem,
„i On nie odpłacił mnie jakem był
godzien,
28„ ale oswobodził duszę moją od
„zejścia do mogiły,
„i życie moje widzi światło."
29. Oto wszystko to działa Bóg
razy dwa, trzy z człowiekiem.
30. Żeby odwiódł duszę jego od mogiły,
żeby on oświecany był światłem
życia. (Jobie,)
31. Uważaj pilnie, słuchaj mię,
milcz, i ja będę mówić,
32. Jeśli zaś (masz) słowa, odpowiadaj
mnie,
~~a jeśli nie, to ty słuchaj mnie.~~
mów, gdyż ja pragnąłbym, abyś
ty okazał się sprawiedliwym.
32. A jeśli nie, to ty słuchaj mnie,
milcz, i ja nauczę cię mądrości
Rozdział 1. I odpowiedział Elju i rzekł: 2.

XXXIV. 2. Wysłuchaycie, mądrzy, rzecz moią,
i nakłońcie ku mnie ucho, ludzie roze-
znawaiący!
3. Albowiem ucho ocenia słowa,
a ięzyk poznaie smak w pokarmie.
4. Poczniemy szukać sprawiedliwości
będziemy sądzić między sobą, co dobre.
5. Job powiedział: „ia sprawiedliwy,
„ale Bóg pozbawił mnie prawa moiego;
6. „na sprawiedliwość moią ia powinie-
„nem kłamać;
„męczy mnie strzała bez winy".
7. Czy iest gdzie taki człowiek, iak Job,
który bluźnierstwo pije, iak wodę,
8. wszedł w towarzystwo ze złoczyńcami;
i chodzi z ludźmi nieprawemi?
9. On mówi: „nie ma korzyści człowieko-
„wi,
„ być w łasce u Boga".
10. I tak posłuchaycie mnie ludzie mą-
drzy!
nie może być u Boga złośliwość,
i u Wszechmocnego niesprawiedliwość!
11. Ale On podług spraw człowieka
oddaie iemu,

i stosownie do życia ludzi oddaie im na-
leżne.

12. Zaprawdę Bóg niegrzeszy,
i Wszechmocny nie wypacza sprawie-
dliwości!

13. Kto powierzył Jemu ziemię?
i kto postawił cały świat?

14. Jeśliby On na siebie tylko obracał
uwagę,
i do siebie wziął duch swój i dech swój.

15. To umarłoby wszelkie wogóle ciało,
i człowiek wróciłby się w ziemię.

16. Jeśli ty masz rozum, wysłuchay to,
przyymi do uszu dźwięk mów moich:

17. I popieraiącego sprawiedliwość czy
mógłby kto zatrzymać?
i ty obwiniasz Sprawiedliwego, Po-
tężnego?

18. Czy można powiedzieć Królowi: „ty
niegodny człowiek!"
i komu niebądź ze znakomitych: „ty
złoczyńca.

19. Ale On nie patrzy i na twarz
xiążąt,
i nie przenosi znakomitego nad nie-
znakomitego:

dlatego

dla tego że wszyscy oni stworzenie rąk
Jego.
20. W mgnieniu oka oni umieraią,
pośród nocy zburzy się lud i oni prze-
padaią,
i przepędzaią silnych nie ręką.
21. Albowiem oczy Jego patrzą na drogi
człowieka,
i wszystkie kroki jego On widzi.
22. Niemasz ciemności, i niemasz cie-
nia śmiertelnego,
gdzieby skryli się działaiący zło.
23. Nie potrzeba Jemu długo pilno-
wać człowieka,
i prowadzić go do Boga na sąd.
24. On i silnych skrusza bez wyśle-
dzenia
i na miejscu ich postawia drugich.
25. Ponieważ On zna ich uczynki,
to przechodzi noc, i oni padli.
26. A niekiedy za występki On poraża
ich
na <u>otwartem</u> miejscu przed wi-
dzami;
27. Za to, że oni odstąpili od Niego,
i żadnych dróg Jego znać nie chcieli.

28. Tak że doprowadzili do niego skargę biednych,
i On usłyszał jęki uciśnionych.
29. Czy pokój komu daie On, kto może oskarżać Go?
czy odwróci oblicze, kto może ujrzeć Go?
i to bywa iak z narodami, i tak
i z ludźmi pojedynczemi:
30. żeby nie królował człowiek obłudny,
żeby nie były sieci narodu.
31. I tak czy może kto powiedzieć Bogu:
„ja cierpię, chociaż nie winien.
32. Czegom ja nie upatrzył, ty naucz mnie,
i jeślim ja zdziałał jaką niesłuszność,
więcej nie będę robić.
33. Czy On według twojego widzimisię
rozdaie za to wszystko zapłatę?
i jeśli nie dopuszczasz tego, — gdyż
tobie należy wybierać, a nie mnie, —
to mów, co wiesz.
34. Ludzie rozumni powiedzą mnie
i wszelki, słuchający mię, rozsądny

dry cztowiek,
35. Że Job nie rozumnie mówi;
i słowa iego bez rozsądku.
36. Żądałbym ia iednakże zupełnie o-
cenić Joba,
i iego odpowiedzi uczynione na ró-
wni ze złomyślnymi.
37. Inaczey do grzechu swoiego on przy-
da odstępstwo,
będzie między nami klaskał rękoma,
i ieszcze więcey wymówi słów
przeciwko Bogu.

Roz-
dział
XXXV.
I odpowiedział Eliu, i rzekł:
2. Czy to by uważasz być słusznem,
coś powiedział: „ia sprawiedliwy przed
Bogiem?" –
3. I ieszcze mówisz: „co za wygoda,
i iaka dla mnie korzyść wyższy tego,
iak ieślibym ia i grzeszył?"
4. Ja w kilku słowach dam odpo-
wiedź tobie
a z tobą przyiaciołom twoim.
5. Spóyrzy na niebo i patrz!
weyrzy na obłoki, one wyższe
od ciebie.

6. Czy ty grzeszysz, co ty Jemu uczynisz?
i ileby nie było przestępstw twoich,
co ty Jemu ~~[illegible]~~ zrobisz?
7. I jeśli ty cnotliwy, co ty przez to da-
niesz Jemu,
lub co On może wziąść z ręki twojej?
8. Z człowiekiem takim jak ty, ma stosu-
nek występek twój,
i z synem człowieczym cnota twoja.
9. „Uciskami, mówisz, jęczą od zawładania,
„krzyczą od ręki wielkich."
10. Lecz nikt z nich nie mówi: gdzie
Bóg Stwórca mój,
dający w nocy pieśni,
11. Który uczynił nas uczeńszymi od
~~[illegible]~~ bydląt ziemi;
rozumniejszymi od ptaszek niebie-
skich?
12. Dla tego i będą wołać, i On nie nie da
odpowiedzi,
za pychę tych niesprawych.
13. Ponieważ krzyku pustego Bóg
nie słucha,
i Wszechmocny nie widzi onego.
14. Z tej przyczyny ty nie powiedz,
że i ty nie uwidzisz Go; dał

raz przed obliczem Jego, czekay Go.
15 Ale ponieważ teraz gniew Jego nie
dopomina się,
i On srogo nie skarał pychy:
16 To Job roztworzył usta swoie na pu-
stomówności,
i w wielkiey ilości syppie nierozsądne
słowa.

Roz-
dział
XXXVI.

I przedłużał Eliu, i rzekł:
2. Poczekay mię mało wiele, a nauczę cię,
ponieważ są ieszcze słowa za Boga.
3. Z daleka wezmę poznania moie,
i oddam sprawiedliwie należne Stwórzy-
cielowi moiemu.
4. Albowiem prawdziwe słowa moie nie
kłamstwo,
przed tobą człowiek z pełnemi wiadomo-
ściami!
5. Oto Bóg wielki, ale nikim niegardzi;
On potężny siłą rozsądku.
6. Nieprawemu On nie pozwoli żyć,
i uciśnionym oddaie powinne.
7. Od sprawiedliwych On nie odwróci oczu
swoich,
ale z Królami na tron,
On posadza ich zawsze, i oni wywyższeni.

8. Jeśli zaś okuci w łańcuchach
oni trzymaią się niekiedy w więzach ubó-
stwa:
9. To On pokazuie tem na wszystkie ich
i na przestępstwa ich, iak one wielkie,
10. I odsłania u nich ucho dla napomnie-
nia,
i mówi, aby oni odeszli od występków.
11. Jeśli oni posłuchaią i zaczną służyć Mu,
to wypełnią dni swoie w szczęściu,
i lata swoie w radościach;
12. A ieśli nie usłuchaią, padną od strzały,
i umrą za dni w nierozsądek.
13. Tylko ludzie z sercem obłudnem noszą
w sobie gniew,
nie wzywaią Go, kiedy On trzyma ich
w więzach.
14. I zato umiera w młodości dusza ich,
i życie ich kończy się na równi z nierzą-
dnikami.
15. Tak zbawia On nieszczęśliwego od ie-
go nieszczęścia,
i za pośrednictwem cierpienia odkry-
wa im ucho!
16. I ciebie z ciasnoty wyprowadzi On na
przestronność,
gdzie nie będzie tobie ciasno, i

i stawione na stół twój, będzie napełnione
tłustością.
17. Jeśli zaś ty wszystko serce pełen żądzów
człowieka nieprawego,
to sądzenie i osądzenie między sobą bliskie.
18. Lękay się gniewu, aby on ciosem swoim
nie zbił ciebie,
żaden wielki okup nie wybawi cię.
19. Będzieli on mieć wzgląd na bogactwo
twoie?,
nie! ani na drogie metale, ani na co
nie bądź doskonalsze siłą!
20. nie czekay z upragnieniem oney nocy,
w którą przepadną narody na miejscu
swoiem.
21. Strzeż się, nie przychylay się na stronę
występka,
dlatego że on tobie więcey się podoba,
niż cichość.
22. Oto! Bóg wyrobi potęgą swoią,
i ~~[illegible]~~ kto Pan, podobny Jemu?
23. Kto pokaże Jemu drogę Jego?
i kto może powiedzieć: „źle ty robisz"?
24. O tem myśl, iakby wywyższać dzie-
ła Jego,
które postrzegają ludzie. 25.

25 wszyscy ludzie widzą oni
ale zdaleka patrzy człowiek!
26 Oto! Bóg wysoki, i dla nas niepojęty,
liczba lat Jego nie daiąca się obiąć!
27. Kiedy On przywlecze do siebie krople
wód,
w parach Jego zkupiaią się dżdże.
28. Które wylewaią się z niebios,
skrapiaią mnóstwo ludzi:
29. I przymnieli kto, rozpostarcie się
obłoków,
trzask namiotu Jego?
30. Oto On rozpostarł wokrąg siebie,
światło swoie
i zakrył siebie dnem morza!
31. Temi On karze narody
daie pokarm w obfitości.
32. Obie dłonie swoie pokrył On świa-
tłością,
i co w iedney temu rozkazuie
porażać nieprzyjaciela,
33. a co w drugiey, temu pokazuie
na przyjaciela swoiego,
na stada i na rośliny. —

Rozdział XXXVII.

1. I od tegoto drga serce moie,
i tylko co iuż nie wyskoczy z mieysca
swego.

swego.

2 Słyszycieli dzienie głosu Jego,
i grzmiot wychodzący z ust Jego?

3. Po całym niebie on roztacza go,
i światło błyskawicy Jego na krańcach
ziemi.

4. Grzmot ryczy w ślad za niemi,
grzmi on wspaniałym głosem swoim,
ale i potem, jak się posłyszy głos Jego,
on ich nie zatrzymuje.

5. Grzmi Bóg głosem swoim cudnie,
działa rzeczy wielkie, dla nas niedości-
gnione!

6. Mówi on śniegowi: „spadnij na zie-
mię,
i deszcz, i dżdże gwałtowne w Jego
władzy.

7. Na ręku każdego człowieka kładnie
wtedy pieczęć,
żeby nabierali wyrozumienia wszyscy
stworzeni śmiertelni ludzie.

8. I zwierzęta schraniają się wtedy
w zasadzki,
i spoczywają w legowiskach swoich.

9. Od południa przychodzi burza,
i od północy zimno. –

10

10. Od wionienia Bożego robi się lód
i cały obszar wód obraca się w zle- Syr. XLIII 22.
wek.
11. I wilgocią On obciąży obłoki,
i chmury sypią światło Jego.
12. One w chodzeniu swoim obracaią się,
pod Jego kierowaniem,
żeby spełnić wszystko,
co On rozkaże im na ziemi zamie-
szkałey.
13. ~~Czy~~ Za bertolę czy dla ziemi swoiey,
albo ~~czy~~ dla zlitowania się On użyie ich.
14. Słuchay tego, Jobie,
stóy i przypatrzuy się cudom Bo-
skim!
15. Czy poymuiesz ty, iak Bóg wypro-
wadza one,
iak obłok Jego wydaie z siebie
światło?
16. Czy poymuiesz iak wiszą obłoki,
cuda Naydoskonalszego w znaio-
mościach?
17. Jak nagrzewa się odzienie twoie,
kiedy On od południa porzyda
ucichość na ziemię?
18. Azali Ty rozesłał z Nim niebiosa
twarde, iak zwierciadło wylane?

19 Ukaż nam, co powiedzieć Jemu?
my w ciemnościach nie możemy ~~nic~~
przełożyć.

20. Opowiedziałli Jemu, co ja mówię?
i możeli kto powiedzieć o sobie, że
on ~~od~~ przez niego ginie?

21. Ludzie nie mogą patrzeć na światło,
jasno ~~świecące~~ błyszczące na niebiosach,
kiedy przeniesie się wiatr i rozczyści
one.

22. I od północy przychodzi złoto:
a w okrąg Boga majestat straszli-
wy!

23. Wszechmocny — my nie poymu-
iemy Go. On wielki potęgą,
ale z słuszności, i ~~mnóstwa~~ -óstwa
sprawiedliwości nikogo nie uciska.

24. Dla tego niech się boią Go ludzie,
a obaczyć Go żaden z mądrych
nie może. —

Oddział 3.

Rozwiązanie sporu przez samego Boga.

XXXVIII — XLII, 6.

Treść XXXVIII.–XLII,6. Po żądaniu niejednokrotnem Joba, Bóg na-
konieć pokazał się, ale w wichrze, jak groźny
Sędzia; i ukazując na cuda swojéy mądro-
ści i potęgi, tem nauczył Joba, że nieroz-
sądną jest rzeczą, wchodzić w spór z Bogiem,
szukać przyczyn jasnych, podług których
idzie wszystko w świecie, i żądać przenik-
nąć twory Boże, przeznaczeniem dla czło-
wieka jest ~~jest~~ być posłusznym woli
Boga najmędrszego i najpotężniejszego.
Najwyższa mądrość człowieka jest bojaźń
Boża. Mowa wymówiona Boga płynie
takim porządkiem: ~~[illegible]~~ Potępiwszy wielomówne
sprzeczki (2) Bóg wyzywa Joba (3), i doświad-
czając jego mądrości potrzebuje od niego obja-
śnienia, przez kogo urządził ziemię (4-7),
morze (8-11); kto wyprowadza światłość po-
ranku (12), spędzającą z ziemi złoczyń-
ców, i upiększającą ją kwiatami rozliczne-
mi (13-15); wiadomeli jemu głębiny morza
(16. 17), szerokość ziemi (18), pochodzenie świa-
tła (19-21), śniegu, grada (22. 23.), wiatrów
(24), dżdżów, błyskawic (25-27), rosy, lodu,
szronu (28-30)? Kto na niebie ułożył
gwiazdy i prowadzi planety (31. 32), daje
prawa

prawa obłokom, błyskawicom, zjawiskom powietrznym (34–38)? Kto karmi lwa (39. 40), kruka (41), podług jakich praw rodzą się i żyją daremy (XXXIX, 1–4), ~~[illegible]~~ osły dzikie (5–8), bawoły (9–12), strusie (13–18), konie (19–25), jastrzębie (26), orły (27–30)?

Kiedy Job przyznał się do niewiadomości z otwartem sercem (XL. 3–5), Bóg jeszcze raz wyzywa go (6.7) i wymaga, aby on pokazał doświadczenia swojej potęgi. Ja gotów ustąpić tobie prawa świata, mówi Bóg, jeśli ty możesz pokazać taką siłę, jak Moja (8–14). Potem następuje opisanie wspaniałe najdzielniejszych siłą tworów Boskich konia Nilskiego (15–24) i krokodyla (25–XLI). Job i na to wyzywanie odpowiada z upokorzeniem się, i przyznaje potęgę Boską, i żałuje za śmiałość swoją (XLII, 1–6).

Rozdział XXXVIII. Jehowa odpowiedział Jobowi z wichru, i rzekł:

2. Któż to czerni Opatrzność mowami, nic nierozumiejąc?

3. Przepasz jako mąż, biodra twoje, jestem ja spytam się, objaśni mnie!

4. Gdzieś ty był, kiedym ja stawił ziemię?

ziemia?
powiedz, jeśli masz wiadomości!
5. Kto naznaczał iey rozmiar, czy wiesz?
albo kto rozciągał po niey sznur
mierniczy?
6. W co wbite iey słupy?
albo kto położył kamień iey węgielny.
7. przy ogólnem radowaniu się gwiazd
zarannych,
kiedy śpiewali w tryumfie wszyscy
synowie Boży?
8. Kto ~~dz~~ wrotami zagrodził morze,
kiedy ono wyrwało się, wystąpiło
z macierzyńskiego żywota?
9 Kiedym Ja dał jemu obłoki zamiast
szaty
i mgłę zamiast pieluch...
10. i naznaczył jemu zakres mój,
i przyprawił wrota z zaporami
11 i rzekł: „dopóty podchodź i nie daley,
i tu kładnie się granica nadętości
wałów twoich."
12 Dawałeś-li kiedy w życiu dwoim
rozkazy świtaniu,
i czy ukazywałeś zorzy mieysce iey,

13. żeby schwycić kraie ziemi;
aby nieprawi strząśli się z niey?
14. Kiedy ona rozmaica się, iak glina pod
pieczęcią,
i stanie się różno kwieciste, iako odzienie:
15. Wtedy odeymuie się u nieprawych świa-
tłość ich,
i zuchwała ręka się przełamie.
16. Azaliś ty dochodził do źródeł morza,
i spuszczał się dla obeyrzenia przepaści?
17. Azali otwierały się dla ciebie wrota
śmierci,
i tyś widział wrota cienia śmiertelnego?
18. Azaliś ty obeyrzał szerokość ziemi?
powiedz, ieśli to wszystko wiesz.
19 Gdzie droga do mieszkania światła,
i gdzie mieysce ciemności?
20. Ty zapewne bywałeś w obwodzie iego
i widział drogi do iego domu!
21. I znasz, ponieważ tyś dawno uro-
-dził się,
i liczba dni twoich bardzo wielka!
22. Azaliś ty chodził do skarbców śniegu,
i widział skarbce gradu,
23. Które ia strzegę na czas niebezpieczny,
na dzień bitwy i woyny? 24.

24. Gdzie droga, po którey rozdziela się światło,
wschodnim wiatrem roznoszone
po ziemi?

25. Kto wodom powietrznym ~~przeciąga~~ wyprowadza
kanały
i drogę strzale ~~[illegible]~~ gromowey

26. Żeby ~~karmić stepy puste~~ oraszał ziemię
niepłodną,
pustynię, gdzie niema ludzi;

27 Żeby karmić stepy puste,
i miejscom czczym dawać rośliny.

28. Czy jest u dżdżu ojciec?
i kto rodzi krople rosy?

29. Z czyjego żywota wychodzi lód,
i szronu padaiącego z nieba kto
rodzicem?

30. Jak pod kamień skrywaią się wody,
i twarz przepaści robi się twarda;

31. Azali tyś związał na węzeł Ple-
iady?
lub Orionowi rozerwał więzy.

32. Azali ty wyprowadzasz znaki
Zodiaczne w swoią porę,
i wodzisz Niedźwiedzicę z iey dziećmi?

33. Azali ty znasz prawa nieba,
i czy ty dałeś iemu władzę nad
ziemią?

ziemią?
34. Azali krzykniesz głosem twoim do obłoka,
żeby on pokrył cię wodą obfitą?
35. Azali poślesz błyskawice, i czy pójdą one,
i czy powiedzą tobie: „oto my"?
36. Kto włożył rozum w chmury,
albo kto dał wyrozumienie zjawiskom powietrznym?
37. Kto mądrością ~~roz~~ rozlicza obłoki,
i kto leje z naczyń niebieskich,
38. Kiedy ziemia zlewa się w zlewki,
i zrastają się bryły?
39. Azali ty łowisz zdobycz lwicy,
i nasycasz łakomstwo lwów młodych,
40. Kiedy one leżą w legowiskach,
siedzą pod pokryciem krzaków w zasadzkach?
41. Kto gotuje krukowi karm jego,
gdy dzieci jego wołają do Boga
latają bez pożywności?

Rozdział XXXIX.

Azali ty wiesz czas, kiedy rodzą skaczące po górach,
i widział męki łani przy porodzeniu?
2. Azali ty rozliczałeś mierzące ich brzemienności;

niemności
i znasz czas kiedy im rodzić;
3. Kiedy one padaią, rodzą dzieci,
składaią swe płody?
4. Dzieci ich przychodzą do siły, rosną
na czystem polu,
wychodzą i niewracaią się.
5. Kto puścił osła dzikiego na swobodę,
i kto pęta rozwiązał onagrowi,
6. Któremu Ja dałem stepy zamiast
domu,
i na mieszkanie ziemię słoną?
7. On śmieie się z szumu mieyskiego
i krzyków poganiacza nie słyszy.
8. Co znaydzie na górach, to dla niego
i karmem
i wszelkiey zieloności szuka.
9 Azali zechce bawoł orać tobie zie-
mię
i czy przenocuie w oborze twoiey?
10. Azali przywiążesz bawoła na broz-
dzie sznurem iego
i czy będzie on bronować za tobą
pola?
11. Azali położysz zaufanie w nim, że
siła u niego wielka,
i

i włożysz na niego roboty twoie?

12. Azali uwierzysz iemu, iż on nasiona
twoie zwróci,
i zbierze w gumno twoie?

13. Oto rozmachywa się skrzydło Strusiów!
Bocianali to pióra i puch?

14. Ale on zostawia na ziemi iayka swoie
i na piasku grzeie ie.

15. I zapomina, że noga może rozcisnąć
~~noga~~ one,
albo zwierz polny może rozdeptać ie.

16. On okrutny dla dzieci swoich, iakby
nie swoich,
i że praca iego będzie próżna, nie ma
u niego obawy:

17 Dla tego że Bóg pozbawił go rozumu,
i nie udzielił mu wyrozumienia.

18 A kiedy w górę machnie skrzydłami,
śmieie się z konia i z ieźdźca iego.

19. Azali ty dałeś koniowi mestwo,
oblekłeś szyię iego dumą?

20. Azaliś ty nauczył go skakać iak sza-
rańczę?
pyszne sapanie iego strach!

21. ~~Kopie~~ ziemię, unosi się od radości z powo-
du siły,
idzie na spotkanie broni.— 22.

22. Śmieie się ze strachu, i nie traci przytomności
i nie cofa się wtył od miecza.
23. Nad nim chrzęszczy ~~kołczan~~ saydak,
włócznia błyskaiąca i pocisk.
24. W uniesieniu i zapalczywości żre on ziemię,
i nie ustoi na mieyscu, kiedy grzmi
trąba.
25. Przy dźwięku trąby on mówi: a! a!
i zdaleka czuie węchem woynę,
głos gromowy wodzów i krzyk woy-
skowy.
26. Azali twoim to rozumem lataiastrząb
rozszerza skrzydła swoie na południe?
27. Azali na twoie słowo wzbiia się
orzeł,
i zostawi na wysokości gniazdo swoie.
28. Mieszka i nocuie na opokach,
na szczytach skał i mieysc nieprzy-
stępnych.
29. Ztamtąd wypatruie dla siebie karmy,
daleko widzą oczy iego.
30. Pisklęta iego połykaią krew,
gdzie zabici, tam i on.

Roz-dział XL. I rzekł Jehowa Jobowi:
2. Azali może kto przyganiacz spierać się
ze wszechmocnym?

strofuiący

-strofujący Boga odpowiadaj na to!
3. I odpowiedział Job Jehowie i rzekł:
4. Oto, ja nikczemny, cóż ja będę
odpowiadał Tobie?
5. ~~Jeden~~ Pierwszy raz ja mówić zacząłem,
i odpowiedzi dać nie mogę,
a drugi raz mówić już nie będę.
6. I odpowiedział Jehowa Jobowi z wichru,
i rzekł:
7. Przepasz, jako mąż, biodra swoje,
i o czem ja spytam cię, objaśnij mnie!
8. Azali ty chcesz rozwalić sprawiedliwość
moją
potępić Mnie, aby samemu się uspra-
wiedliwić?
9. Czy taka u ciebie ręka, jak u Boga,
i czy grzmisz ty głosem swoim, jak
On?
10. Obłóż siebie wielkością i sławą
Obleczże się w blask i majestat!
11. Wylej zapalczywość gniewu swojego,
wejrzyj na wszystkie hardę, i upokorz
je!
12. Wejrzyj na wszystkie wysokie, i u-
niż je,
i zetrzyj niepobożnych na miejscu
ich!

13. Zakopay ich wszystkich w ziemię,
twarze ich obłoż ciemnością;
14. Wtedy i Ja będę wielbić ciebie,
że prawica twoia pomaga tobie!
15. Oto Behemot, którego ia stworzył
z tobą,
je trawę iak wół
16 Spóyrzy na siłę iego w biodrach iego,
i na moc iego w muskułach brzucha
iego!
17. Wygina ogon swóy do cedra podo-
bny
Żyły na iądrach iego splętły się.
18. Nogi iego trąby (drwdy) miedziane,
kości iego iak pręty żelazne.
19. To pierwsze ze stworzeń Bożych,
Twórca iego dał mu miecz swóy.
20. Albowiem góry przynoszą mu
karm,
i wszystkie dzikie zwierzęta igraią
tam,
21. Kładnie się w cienistym krzaku
pod pokryciem trzcinnika i w błocie.
22. Krzewy cieniste splataią się daią
mu

mu cień
wierzby przy strumykach pokrywają go.
23. Burzy się li rzeka, on nie lęka się,
stoi śmiało, chociażby Jordan podiedzie
aż do paszczy iego.
24. W oczach iego czy weźmie kto iego,
i w sidłach czy przekole mu nos?
25. Azali możesz ty wędą wyciągnąć Lewiatana
i powrozem przyciśnąć język iego?
26. Azali zawleczesz mu w nos obrączkę
z trzciny,
i szczęki iego przekolesz ~~igłą~~ ostrzem?
27. Czy będzie on zanosić do Ciebie liczne
prośby,
i ~~mówić~~ z tobą łagodnie?
28. Czy zechce on zawrzeć przymierze
z tobą,
i weźmiesz-li iego za niewolnika
wiecznego?
29. Azali będziesz zabawiać się z nim,
iak z ptaszkiem
i zwiążesz go dla dziewek twoich?
30. Azali zrobią z niego bankiet towarzysze połowu,

i

i rozdzielą go między kupców Chananey-
skich?
31. Azali przeszyjesz iego skórę ~~ostrem~~
orężem ostrem,
i głowę iego hakiem rybackim. –
32. Kładniy na niego rękę,
ale pamiętay z kim idziesz w zapasy?
odtąd nie uczynisz tego więcey. –

Rozdział XLI.

Omyli go nadzieia, ktoby on niebył,
od iednego ~~[illegible]~~ weyrzenia na niego
on padnie.
2. Niema dotyla odważnego, ktoby śmiał
wyzwać go do boiu!
(tém bardziey) ktoż może stać przed obliczem Moim?
3. Kto dał Mnie cokolwiek, za co bym
Ja płacił mu?
pod całym niebem wszystko Moie!
4. Nie zamilczę o członkach iego,
o przymiocie siły, i piękności układu
iego.
5. Kto zdeymie z niego odzienie?
kto podeydzie z podwóynym wędzi-
dłem swoim?
6. Kto otworzy drzwi iego mordy?
wszędy zębów iego strach!
7. Na grzbiecie iego tarczy ~~[illegible]~~ puklerów,
zmocnione pieczęcią twardą! 8

8. Jeden od drugiego leżą blisko,
powietrze nie przeydzie między niemi.
9. Jeden z drugim leżą mocno,
spoiły się, i nie rozchodzą się.
10 Kichanie iego oświeca światłem,
i oczy u niego, iak powieki zorzy.
11. Z iego gardła wychodzą pochodnie,
skaczą iskry ogniste.
12. Z nozdrzy iego wznosi się dym,
iak z kotła wypuszczaiącego parę i
wrzącego.
13. Dech iego rozpala węgle,
i płomień wychodzi z gardła iego.
14. Na szyi iego leży moc,
a przed obliczem iego biega strach.
15. Mięsiste części ciała iego są mocne,
zlało się na niem, nie drga.
16. Serce iego twarde, iak kamień,
tęgie iak ~~niższy~~ spodni kamień młyński.
17. Kiedy on podeymie się, drżą silni,
gubią się od strachu.
18 Jeśliby kto podiął na niego miecz,
to on się nie ostoi,
ani włócznia, ani strzała, ani pancerz.

19.

19. Żelazo on poczytuje za słomę,
miedź — za drewno spróchniałe.
20. Nie przepędzi go syn łuku (strzała)
w plewę obracają się przed nim kamie-
nie procy.
21. Za plewę poczytuje buławę
i ze świstu pocisku on się śmieje.
22. W dole u niego czerepy ostre,
jak walec zaborczy, leży on na
błocie.
23. Wzwarza ~~...~~ przepaści morza, jak kocioł
kipiący się
morze przerabia w maść wonną.
24. Zostawuje za sobą ścieżkę światła,
przepaść wezmiesz za siwiznę.
25. Niema na ziemi podobieństwa
do niego
on stworzon nieustraszonym.
26. Na wszystko wysokie patrzy
śmiało,
on król nad wszystkiemi zwie-
rzętami wspaniałemi.

Rozdział XLII.

Job odpowiedział Jehowie i rzekł:
2. Wiem teraz, żeś ty Wszechmocny,
i nie niema dla Ciebie zaprzeczonego,
cobyś nie pomyślał. 3

3. Kto czemi Opatrzności,
nic nie rozumiejąc?
Rzeczywiście ja mówiłem to, czegom ja
nie rozumiał,
co było obcem dla mnie, i czegom
ja nie znał.
4. „Wysłuchaj, ja wzywałem, co ja
„ powiem
„ i o czem ja będę cię pytał, objaśń
mnie".
5. Uprzednio ja słyszałem o Tobie
uchem,
teraz zaś widzi Cię oko moje;
6. I dla tego wyrzekam się
i pokutuję na ziemi i popiele.

III. Zakończenie.

XLII. 7-17.

Treść XLII. 7-17. Bóg potępia Elifaza i przyjaciół jego za ich sądzenia niesłuszne, i rozkazuje im prosić Joba o modlitwę za nich (7-9), a stratę Joba wynagradza we dwój-nasób. —

7. Potem, iak Jehowa powiedział wszystkie
te słowa Jobowi, rzekł do Elifaza Temanit-
czyka: „pała mój gniew przeciw tobie, i prze-
ciw dwom twoim przyjaciołom, iżeście nie
tak prawdziwie mówili przede Mną, iak Job
sługa Mój. 8. I tak weźmijcie sobie siedm
cielców i siedm baranów, i idźcie do sługi mego
Joba, i ofiarujcie za siebie całopalenia, a słu-
ga mój pomodli się za was, ponieważ Ja
iego tylko wstawianie się przyjmę, żeby wam
nie zrobić czego złego; za to, iż wy nie tak
prawdziwie mówiliście, iak sługa mój Job."
9. Poszli tedy Elifaz Temanitczyk, Bildad
Suhitczyk i Sofar Naamatczyk, i uczynili
tak, iak powiedział im Jehowa, i przyiął Je-
howa wstawienie się Joba.
10. Kiedy zaś Job pomodlił się za przyiaciół
swoich, Jehowa powrócił mu stratę, i wszy-
stko co u niego było, Jehowa oddał mu
we dwoynasób. 11. I przyszli do niego wszy-
scy bracia iego, i wszystkie siostry iego,
i wszyscy dawni znaiomi iego, iedli z nim
chleb w domu iego, pocieszali go, litowali się
nad iego nieszczęściem, które nań Jehowa był
przepuścił,

przepisził, i dali mu każdy po iedney kiesicie
i każdy po zauszinicy złotey.
12. I błogosławił Jehowa pozostałe dni
Joba więcey niż pierwsze, i było u niego
czternaście tysięcy bydła drobnego, sześć tysię-
cy wielbłądów, tysiąc par wołów i tysiąc
oślic. 13. Miał też siedm synów i trzy córki.
14. I dał imię iedney: Jemima (: światła iak
dzień:), imię drugiey Kecja (: Kassia:), a trzeciey
imię: Keren-happuch (: róg z barwiczką oczną:)
15. I nie znaydowały się na całey ziemi niewia-
sty tak piękne, iak córki Joba, i dał im oy-
ciec ich dziedzictwo pośród braci ich. 16. A
Job żył potem sto czterdzieści lat, i widział
syny swoie, i syny synów swoich aż do
czwartego pokolenia. 17. I umarł Job w sta-
rości nasyciwszy się dniami życia. –



